

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, WTOREK, 8 LIPCA 1947 R.

Nr 185 (930)

Górnicy brytyjscy za współpracą międzynarodową opartą na dobrej woli

Oświadczenie Will Lawther'a przew. zw. górników angielskich

LONDYN, 7.7. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że przewodniczący brytyjskiego związku górników Will Lawther wygłosił w Rothesay w Szkocji przemówienie, w którym ostro zaatakował podżegaczy wojennych oraz „zwolenników polityki atomowej i dolarowej”.

Lawther oświadczył, że Amerykanie, którzy sądzą, że „oczyszczą świat wozem pełnym dolarów”, popełniają wielki błąd.

Schumacher liczy na plan Marshalla

LONDYN, 7.7. (Obsl. wł.). — Dr Schumacher oświadczył przed stawicami gazety „Observer”, że dyskusje nad planem Marshalla powinny wziąć pod uwagę pilną potrzebę pomocy gospodarczej dla Niemiec.

Schumacher dodał, że „niczyjatywa Ameryki jest potrzebna Niemcom bardziej niż jakimkolwiek krajowi”.

Państwa skandynawskie radzą nad zaproszeniem angielsko - francuskim

KOPENHAGA, 7.7. (Obsl. wł.). — W Kopenhadze odbyło się w środę specjalne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Danii, Norwegii i Szwecji, którzy zajmą się omówieniem zaproszenia Angli i Francji.

Konferencja prem. Belgii z ambasadorem radzieckim

LONDYN, 7.7. (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że ambasador radziecki w Brukseli, A. Pawłow złożył w poniedziałek wizytę premierowi belgijskiemu Spaakowi i wręczył mu notę, zawierającą prośbę o zgodę na zaproszenie Angli i Francji.

Bevin stanie na czele delegacji brytyjskiej na konferencję paryską

LONDYN, 7.7. (PAP). — Podano oficjalnie do wiadomości, że na czele delegacji brytyjskiej na konferencję paryską stanie minister spraw zagranicznych, Bevin — a nie jak przypuszczano pierwotnie, Sir Oliver Franks.

Kraj szykuje się do obchodów rocznicy wydania Manifestu Lipcowego

Specjalne komitety obywatelskie przygotowują uroczystości

Wczoraj obradował w Warszawie Obywatelski Komitet Obchodu Święta 22 Lipca. W dniu tym Polska będzie święcić trzydziątą rocznicę wydania historycznego Manifestu Lipcowego, który stał się fundamentem ustroju i organizacji Państwa Demokratycznego.

Manifest Lipcowy zwrócił radykalnie z przysięgi obywatelskiej - kapitalistycznym, a na pierwszym miejscu postawił człowieka pracy fizycznej i umysłowej. Człowiekowi pracy przywrócić została jego godność i prawo do stanowienia o losach Państwa i Narodu.

Dzień 22 lipca jako Święto Odrodzenia Polski obchodzony będzie w Warszawie bardzo uroczysto.

Oprócz uroczystości centralnych, w których wezmą udział najwyżsi dostojnicy Państwa, odbędą się obchody we wszystkich dzielnicach Warszawy.

Dzielnice Rady Narodowej powołała obecnie komitety dzielnicowe obchodu, w skład których wchodzi: przewodniczący Dzielnicy Rady Narodowej, Starosta Główny, przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych, duchowieństwa, organizacji społecznych, związków zawodowych, kupieckich, rzemieślniczych, handlowych, organizacje sportowych, Wojska, Milicji Obywatelskiej i t.d.

„Mówi się wiele o wojnie atomowej” — powiedział Lawther. — Niech ci się, który dla swych egoistycznych celów chce taką wojnę wywołać i spokojnie za nią stanąć, nie obraża siebie, że górnicy brytyjscy, czy iacykolwiek inni robotnicy będą w rabin broni dla takiej wojny. Im prędzej podżegacze wojenny i światowi handlarze broni to zrozumieją — tym lepiej”.

„Jeżeli Wielka Brytania — mówi dalej Lawther — oświadczy jasno i niedwuznacznie, że ma zamiar stanąć u boku Związku Radzieckiego i innych milujących pokój narodów — wówczas żadne państwo nie będzie śmiało mówić o nowej wojnie”.

„Brytyjczyści powinni śledzić z uwagą, jak Amerykanie rozwiązują własne problemy we własnym kraju. Czy rozwiązania te są poparciem teorii o tzw. amerykańskim sposobie życia? — powiedział Lawther.

Widzimy co czynią monopolisci amerykańscy, by zniszczyć w swym kraju związki zawodowe. Zdajemy sobie sprawę, że w Ameryce istnieje nienawiść do socjalu.

Pamiętamy o tym, w jaki sposób najbogatszy na świecie naród — Amerykanie — odmówili Wielkiej Brytanii kontynuowania pomocy na zasadzie umowy o pożyczkę i dzierżawie (lease) gdy w Anglii doszedł do władzy rząd Partii Pracy”.

„Górnicy brytyjscy — oświadczył Lawther — nie dadzą się oszukać gadaniem amerykańskim o tym, że wszystko co się robi w Ameryce, robi się dla powstrzymania „postępu komunizmu”. Hitler podawał ten sam powód. Im prędzej ci, co tak mówią, zrozumieją, że nie można zniszczyć dynamicznych idei, nawet jeśli się posiada bomby atomowe — tym lepiej dla nich wszystkich”.

Przechodząc do omówienia planu ministra Marshalla, Lawther oświadczył, iż wydaje mu się, że jest on wyrazem nowej polityki, mającej na celu odbudowę zgniezionej wojną świata.

„Być może — powiedział Lawther — Stany Zjednoczone zdają sobie obecnie sprawę, że jeżeli świat jest ich sferą wpływu, to nie dla agresji, czy — jak to się mówi w języku nowoczesnym — dla celów imperialistycznych, lecz dla współpracy opartej na dobrej woli”.

Lawther zakończył swe przemówienie pytaniem, dlaczego nie można by stworzyć nowej formy „lend leasu”, żeby wygrać pokój?

LONDYN, 7.7. (PAP). — W 140 oddziałach „Spółdzielni „Royal Arsenal” trwa w dalszym ciągu strajk pracowników, żądających podwyżki płac.

Wszystkich dzielnicach na placach publicznych wystawiane będą filmy. Zonierze przebywający w szpitalach otrzymają specjalne upominki, będą też dla nich urządzone specjalne akademie.

Wszystkie instytucje Centralne przed stawia społeczeństwu na planach ulicznych sprawozdania ze swych osiągnięć na odcinku odbudowy i zagospodarowania kraju.

Obchody dnia 22 lipca będą miały charakter radosny i powszechny. Wstęp na wszystkie imprezy będzie bezpłatny.

W związku ze zbliżającym się Świętem Odrodzenia w całym kraju powstają obywatelskie komitety obchodu, w skład których wchodzi przedstawiciele Rad Narodowych, stronnictw demokratycznych, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz Wojska Polskiego. Komitety te powstają zarówno w miastach, jak w wsiach i gminach.

Wobec okresu żniw, uroczystości i zabawy na wsi odbędą się w niedzielę, 20 lipca. W miastach będą urządzane akademie w dniu 21 lipca, a 22 lipca zabawy na placach i w ogrodach.

Wydział Kulturalno - Oświatowy Komisji Centralnej Związków Zawodowych

W poniedziałek około 500 strajkujących pikietowało sklepy spółdzielni w Londynie.

Toczą się rokowania pomiędzy delegacją związku zawodowego pracowników transportowych a dyrekcją.

LONDYN, 7.7. (Obsl. wł.). Jak donosi agencja Reutersa, górnicy angielscy zostali dziś ostrzeżeni, że wszczęte zostały wobec nich postępowanie sądowe o ile podejmować będą nadal nieoficjalne strajki, które kosztowały Anglię 188 tysięcy ton węgla od chwili, gdy wprowadzono pięciodniowy tydzień pracy.

Will Lawther, przewodniczący związku zawodowego górników oświadczył, że lord Hyndley, przewodniczący departamentu dla spraw węgla, wysłał do go list, grożąc surowymi represjami.

Wymiana depeesz z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

W związku z obchodzoną w całym świecie Dniem Spółdzielczości, nastąpiła wymiana następujących depeesz:

DO PRZESZA ZERKOWSKIEGO „SPOŁEM” WARSZAWA

W imieniu spółdzielców Związku Radzieckiego, Prezydium Centralnego Związku Radzieckiego, z okazji 25 Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. W ten dzień spółdzielcy dokonują przeglądu swoich sił, mobilizują je do wypełnienia najważniejszych gospodarczych zadań, jak również manifestują swoją wolę zaprowadzenia demokratycznego, sprawiedliwego pokoju w całym świecie, polepszenia dobrobytu pracujących. Warunkiem urzeczywistnienia tych zadań jest pełna likwidacja faszystowskiej i profaszystowskiej działalności, pobudzonej przez elementy imperialistyczne.

Niech żyje jedność narodów pokoju milujących!

Przewodniczący Centrosjozu, CHOCHŁOW.

DO PRZEWODNICZĄCEGO CENTROSJOZU, CHOCHŁOWA MOSKWA

W związku z nadesłaniem życzeń dla polskiego ruchu spółdzielczego z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, kierownicy wszystkich centralnych spółdzielczych, zebrani na Radzie Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P., składają serdeczne podziękowanie za pozdrowienia, wyrażając jednocześnie, że spółdzielczość polska obchodzić będzie Dzień Spółdzielczości w dniu 28 września br.

Spółdzielcy polscy proszą Ob. Prezesa o zapewnienie spółdzielców Związku Radzieckiego, że polski ruch spółdzielczy uważa się za integralną część obozu demokratycznego, zdążającego do budowy ustroju planowej gospodarki uspołecznionej. W dniu naszego Święta będziemy również manifestować swoją wolę utrwalenia sprawiedliwego, długotrwałego pokoju na świecie i pełnej likwidacji faszystwu i imperializmu.

Niech żyje Międzynarodowy Ruch Spółdzielczy!

Czekamy na przyjazd przedstawicieli Waszych w gościnę do kooperacji polskiej.

ZERKOWSKI, prezes „Społem”.

Opinia socjalistów francuskich podzielona

Nieznaczna większość wypowiedziała się za utrzymaniem rządu Ramadiera

PARYŻ, 7.7. (PAP). Ożywiona debata w sprawie polityki Ramadiera toczyła się na posiedzeniu Rady Naczelnej Francuskiej Partii Socjalistycznej przez 18 godzin.

Liczni mówcy krytykowali Ramadiera, zarzucając mu, że ulega zbyt

nie ministrom z MRP i z partii radykalów.

Podkreślono również, że Ramadier nie realizuje zaaprobowanego przez SPIO programu nacjonalizacji ciężkiego przemysłu, planowania gospodarczego i kontroli państwowej nad życiem gospodarczym Francji.

Podczas dyskusji podkreślono również, że premierem rządu, w skład którego nie wchodzi komuniści — nie powinien być socjalista.

Na najbardziej radykalnym skrzydle odezwały się nawet głosy, domagające się ustąpienia socjalistów z rządu.

Obroncy Ramadiera w odpowiedzi na ataki lewicy wystąpili z przemówieniami, w których krytykowali działalność Francuskiej Partii Komunistycznej i uzasadniali konieczność współpracy z partiami mieszczańskimi.

Niezadowolone z polityki Ramadiera wzrasta Nowa fala strajków grozi Francji

PARYŻ, 7.7. (PAP). — Rząd francuski stanął w poniedziałek w obliczu strajków, zaprzeczających ze strony urzędników państwowych, do których należą pracownicy pocztowy, instytucji publicznych, arsenału i transportu miejskiego, jak również ze strony przemysłu szklanego i farmaceutycznego.

Komitety strajkowy związku urzędników państwowych zbiera się we wtorek. Podczas gdy premier Paul Ramadier stwierdził, że udzieli odpowiedzi na ich żądania co do podwyżki płac przed czwartkiem, komitet nakazał już urzędnikom strajkować w sobotę, jeśli ich żądania nie zostaną uwzględnione całkowicie.

Komisja administracyjna CGT ma również zbierać się we wtorek w celu ogólnego zbadania plac rządowych i cen. Polityka i przywódca CGT mają wkrótce odbyć konferencję z premierem Ramadierem.

nie wobec nich postępowanie sądowe o ile podejmować będą nadal nieoficjalne strajki, które kosztowały Anglię 188 tysięcy ton węgla od chwili, gdy wprowadzono pięciodniowy tydzień pracy.

Will Lawther, przewodniczący związku zawodowego górników oświadczył, że lord Hyndley, przewodniczący departamentu dla spraw węgla, wysłał do go list, grożąc surowymi represjami.

Ruhry zamiast pozostawać arsenalem wojennym stało się warsztatem pracy dla odbudowy „Europy”.

Na zakończenie Thorez powiedział: „Nie sprzedamy naszej niepodległości”.

W Radzie Ekonomicznej Niemiec Zachodnich zasiada 1600 hitlerowców

MOSKWA, 7.7. (PAP). — W korespondencji z Frankfurtu n/Menem p. „Za kulisami Rady 2-strefowej” dzisiejsza „Prawda” przytacza głos premiera Wirttembergii, Meiera, który oświadczył, iż kontrola 2-strefowa stanie się bardziej efektywna, jeśli sesja londyńska rady ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec spełni na nich.

Już obecnie rozlega się głosy — pisze „Prawda” — iż sesja londyńska nie uda się, wobec czego należy działać samodzielnie. „Prawda” daje do zrozumienia, że utworzenie 2-strefowej Rady jest wyrazem dążenia już za czasów do zerwania konferencji londyńskiej. „Prawda” stwierdza dalej, że personel Rady Ekonomicznej strefy angielskiej i amerykańskiej składa się w większości z faszystów.

Wśród 44 radców ministerialnych,

którzy mają pracować w dwustrefowym urzędzie, znajduje się 34 znanych faszystów i 4 oficerów armii hitlerowskiej.

Personel Rady Ekonomicznej liczy ogółem 2 tysiące pracowników, w tym 1.600 b. hitlerowców.

Do pracowników 2-strefowej Rady zaliczeni zostali: dr Werkmüller i Schaaf, znajdujący się na liście przestępców wojennych, przedstawiciel mopolistów niemieckich: Dinkelbach, hitlerowiec i wielki obszarnik Schlange Schoeniger, pełnomocnik Goeringa — Hagelman i wielu innych.

Zboże radzieckie dla Finlandii i Rumunii

SZTOKHOLM, 7.7. (PAP). — Z Helsinek donoszą, że rząd radziecki zgodził się sprzedać Finlandii 40 tysięcy ton zboża, poza 100 tysiącami ton, przyznanych na podstawie radziecko-fińskiej umowy handlowej na rok 1947.

MOSKWA, 7.7. (PAP). — Agencja Tass donosi z Bukaresztu, że rumuńska Rada Ministrów wydała następujący komunikat:

„Rada Ministrów stwierdza z zadowoleniem, że Związek Radziecki przyszedł ponownie z pomocą Rumunii, wysyłając znaczne ilości zboża, niezbędnego dla zapewnienia wyżywienia ludności. Rząd rumuński wyraża głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu.”

Lombardo Toledano przybył do Bulgarii

SOFIA, 7.7. (PAP). — Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych Lombardo Toledano przybył do Sofii, celem zaznajomienia się z bułgarskim ruchem zawodowym.

Truman chce przegarnąć „osoby deportowane”

WASZYNGTON, 7.7. (PAP). — Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z apelem o najspieszniejsze opracowanie ustawy w sprawie wpuszczenia „znaczących ilości” osób wysiedlonych z Europy do Stanów Zjednoczonych.

Prezydent podkreślił, że niektóre państwa zachodnio - europejskie oraz kraje Ameryki Łacińskiej wpuszczają do siebie uchodźców znajdujących się w Niemczech. Stany Zjednoczone powinny pójść w ślady tych państw.

Prezydent zaznaczył, że obecne kwoty imigracyjne są niedostateczne i że konieczne jest opracowanie nowych ustaw w tej sprawie.

Grolik, Kampert i Ułczok zostali skazani na śmierć

Po dwutygodniowej rozprawie zakończył się w Katowicach proces przeciwko trzem agentom gestapo: Grolikowi, Kampertowi i Ułczokowi, którym przed sądownym udowodnił zbrodniczą działalność prowokacyjną

w stosunku do polskich organizacji podziemnych.

Wszyscy trzej przestępcy zostali skazani na karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz z konfiskatą majątku.

Nie sprzedamy naszej niepodległości

oświadcza Maurice Thorez

„Dajcie nam węgiel z Zagłębia Ruhry zamiast prawić nam morały”

BREST, 7.7. (Obsl. wł.). — Maurice Thorez, sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej, w przemówieniu wygłoszonym wczoraj w Brestie oświadczył, że dążenie do pokoju i beztęczeństwo powinny być podstawą francuskiej polityki zagranicznej.

„Trzeba — powiedział Thorez — aby Zagłębie Ruhry zamiast pozostawać arsenalem wojennym stało się warsztatem pracy dla odbudowy „Europy”.

Na zakończenie Thorez powiedział: „Nie sprzedamy naszej niepodległości”.

W Radzie Ekonomicznej Niemiec Zachodnich zasiada 1600 hitlerowców

MOSKWA, 7.7. (PAP). — W korespondencji z Frankfurtu n/Menem p. „Za kulisami Rady 2-strefowej” dzisiejsza „Prawda” przytacza głos premiera Wirttembergii, Meiera, który oświadczył, iż kontrola 2-strefowa stanie się bardziej efektywna, jeśli sesja londyńska rady ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec spełni na nich.

Już obecnie rozlega się głosy — pisze „Prawda” — iż sesja londyńska nie uda się, wobec czego należy działać samodzielnie. „Prawda” daje do zrozumienia, że utworzenie 2-strefowej Rady jest wyrazem dążenia już za czasów do zerwania konferencji londyńskiej. „Prawda” stwierdza dalej, że personel Rady Ekonomicznej strefy angielskiej i amerykańskiej składa się w większości z faszystów.

Wśród 44 radców ministerialnych, którzy mają pracować w dwustrefowym urzędzie, znajduje się 34 znanych faszystów i 4 oficerów armii hitlerowskiej.

Personel Rady Ekonomicznej liczy ogółem 2 tysiące pracowników, w tym 1.600 b. hitlerowców.

Do pracowników 2-strefowej Rady zaliczeni zostali: dr Werkmüller i Schaaf, znajdujący się na liście przestępców wojennych, przedstawiciel mopolistów niemieckich: Dinkelbach, hitlerowiec i wielki obszarnik Schlange Schoeniger, pełnomocnik Goeringa — Hagelman i wielu innych.

Zboże radzieckie dla Finlandii i Rumunii

SZTOKHOLM, 7.7. (PAP). — Z Helsinek donoszą, że rząd radziecki zgodził się sprzedać Finlandii 40 tysięcy ton zboża, poza 100 tysiącami ton, przyznanych na podstawie radziecko-fińskiej umowy handlowej na rok 1947.

MOSKWA, 7.7. (PAP). — Agencja Tass donosi z Bukaresztu, że rumuńska Rada Ministrów wydała następujący komunikat:

„Rada Ministrów stwierdza z zadowoleniem, że Związek Radziecki przyszedł ponownie z pomocą Rumunii, wysyłając znaczne ilości zboża, niezbędnego dla zapewnienia wyżywienia ludności. Rząd rumuński wyraża głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu.”

Lombardo Toledano przybył do Bulgarii

SOFIA, 7.7. (PAP). — Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych Lombardo Toledano przybył do Sofii, celem zaznajomienia się z bułgarskim ruchem zawodowym.

Truman chce przegarnąć „osoby deportowane”

WASZYNGTON, 7.7. (PAP). — Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z apelem o najspieszniejsze opracowanie ustawy w sprawie wpuszczenia „znaczących ilości” osób wysiedlonych z Europy do Stanów Zjednoczonych.

Prezydent podkreślił, że niektóre państwa zachodnio - europejskie oraz kraje Ameryki Łacińskiej wpuszczają do siebie uchodźców znajdujących się w Niemczech. Stany Zjednoczone powinny pójść w ślady tych państw.

Prezydent zaznaczył, że obecne kwoty imigracyjne są niedostateczne i że konieczne jest opracowanie nowych ustaw w tej sprawie.

Grolik, Kampert i Ułczok zostali skazani na śmierć

Po dwutygodniowej rozprawie zakończył się w Katowicach proces przeciwko trzem agentom gestapo: Grolikowi, Kampertowi i Ułczokowi, którym przed sądownym udowodnił zbrodniczą działalność prowokacyjną

w stosunku do polskich organizacji podziemnych.

Wszyscy trzej przestępcy zostali skazani na karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz z konfiskatą majątku.



Zamek w Malborku

Świat w ciągu doby

Socjalści włascy o Polsce

Włochy zajmują, obok Francji, jedno z kluczowych stanowisk polityki europejskiej. Stawiają one nie tylko tam, gdzie nacisk ze strony wielkiego kapitału i najbardziej wojowniczych kół reakcji międzynarodowej. Z tego punktu widzenia pozycja włoskiej partii socjalistycznej — jednej z najsilniejszych partii socjalistycznych Europy — nabiera doniesłego znaczenia.

W jaskrawym przeciwieństwie do przytaczającej wielkości socjaldemokratów niemieckich — włoscy socjaliści nauczyli się nie jednego w toku lat walki z faszyzmem. Nauczyli się przede wszystkim cenić wartość jedności klasy robotniczej, wartość jednolitego frontu komunistów i socjalistów. Jedność działania obu partii przyczyniła się w decydujący sposób do tego, że Włochy w znacznej części wyzwołyły się same. Jedność działania zawiązywała Włochy temu, że ruch antyfaszystowski i partyzantka zdobyły objąć szerokie masy narodu włoskiego. Jedność działania sprawiła, że demokracja włoska posiada obecnie trwałe i mocne oparcie w postaci 6-milionowej masy robotników i pracowników, zorganizowanych w jednolitych związkach zawodowych.

Ta szeroka, zorganizowana baza społeczna umożliwia demokracji włoskiej wytrwać i konsekwentnie odparować ataki reakcji. Zawiodły próby skierowania włoskiej partii socjalistycznej „na prawo” po linii Bluma i kierownictwa Labour Party. Zawiodły również, popierane usiłując przez czynniki zagraniczne, próby rozbicia włoskiej partii socjalistycznej od wewnątrz. Grupa rozbijaczy spod znaku Saragata znalazła się w kłopotliwej sytuacji generalów bez armii.

Stanowisko kierownictwa partii, nęse, a Pietro Nenni na czele, stało się nowym decydującym jednolito-frontowe, odrzucające wszelkie koncepcje „centrowe” jako z gruntu fałszywe i zgubne, odzwierciedla opinie najszerszych mas członków i sympatyków włoskiej partii socjalistycznej. Stanowisko partii w kwestiach polityki wewnętrznej nie mogło oczywiście nie mieć logicznego odpowiednika w jej stanowisku wobec zagadnień międzynarodowych.

Włoska prasa socjalistyczna ocenia szczególnie pozytywnie zdobycie społeczne i polityczne krajów, które obraly drogę demokracji ludowej. O walce bloku polskich stronnictw demokratycznych z PSL i podziemną reakcją „Awanti”, centralny organ włoskiej partii socjalistycznej, pisał:

„W SAMEJ RZECZY MAMY TU PRZED SOBĄ STARCIE MIĘDZY ZWOLENNIKAMI REFORMY ROLNEJ I UNARODOWIENIA PRZEMYSŁU Z JEDNEJ STRONY, A OBRONĄMI INTERESÓW WIELKICH KAPITAŁISTÓW I OBSZARNIKÓW — Z DRUGIEJ. CECHĘ CHARAKTERYSTYCZNA DEMOKRACJI EUROPY WŚCHODNIEJ STANOWIĄ JEJ WIELKIE, BOHATER-SKIE WYSIŁKI, BY ZMIENIĆ PODSTAWY ŻYCIA GOSPODARSTWA W TYM CELU, ŻEBY ZMIENIĆ CZŁOWIEKA”.

A dalej:

„DLA NAS, WŁOCHÓW, WAŻNE JEST TYLKO JEDNO, A MIANOWICIE, ABY ANALOGICZNY RUCH NAPRZÓD DOKONAŁ SIĘ TAKŻE U NAS, NIE NAPOTYKAJĄC PRZESZKÓD W POSTACI „CENTROWYCH” OŚZUSTÓW, KTÓRYCH FAŁSZUJĄ POJĘCIE WOLNOŚCI, CZYNIĄC ZEŃ BARIERĄ NA DRODZE DO KONKRETNEGO, PRAKTYCZNEGO URZECZYWISTNIENIA SOCJALIZMU”.

Włoska partia socjalistyczna wnosi dzięki swej niedwuznacznej polityce pozytywny wkład w sprawę odbudowania jedności ruchu robotniczego w skali narodowej i międzynarodowej. Jedność klasy robotniczej nie jest sprawą obchodzącą wyłącznie komunistów i socjalistów. Jest to zadanie okresu historycznego, który przeżywamy. W jego rozwiązaniu zainteresowane są życiowo wszystkie siły demokratyczne i wszystkie narody świata. Włoska partia socjalistyczna, działająca w warunkach szczególnie trudnych ze względu na położenie Włoch, oddaje dobrą usługę sprawie jedności robotniczej, jedności wszystkich pracujących.

Franco ogłasza

wynik swego referendum

PARYŻ, 7.7. (Obsl. wł.). — Jak do nosi radio hiszpańskie, częściowe rezultaty niedzielnego referendum przedstawił następująco:

W Madrycie na 828.592 uprawnionych do głosowania — „tak” głosowało 622.440 osób, „nie” — 87.994 osoby. Nieważnych głosów było 22.061. W Bilbao na 140.000 uprawnionych do głosowania „tak” głosowało 106.000, „nie” — 10.000, głosów nieważnych — 5.000. W Tarragonie na 23.394 uprawnionych „tak” głosowało 22.177, „nie” — 634, nieważnych głosów 373.

Sojusz polsko-czechosłowacki to zabezpieczenie przed możliwością agresji niemieckiej

Oświadczenie prem. Gottwalda na uroczystości „Dni Słowiańskich”

PRAGA, 7.7. (PAP). — Premier rządu czechosłowackiego, Klement Gottwald wygłosił w czasie uroczystości „dni słowiańskich”, jakie odbyły się w czasie od 4 — 6 bm. w Devinie koło Bratislavy —

przemówienie, w którym poruszył niektóre problemy, dotyczące czechosłowackiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Nawiązując do umów polsko-czechosłowackich premier Gottwald oświadczył:

Wrażenie włoskich profesorów z pobytu w Polsce

RZYM, 7.7. (PAP). — Profesorowie uniwersytetów włoskich, którzy odwiedzili niedawno, na zaproszenie Rządu, główne ośrodki uniwersyteckie w Polsce, stali się po powrocie do Włoch najlepszymi rzecznikami przyjaźni włosko-polskiej i współpracy kulturalnej i naukowej między obu krajami.

Profesor językoznawstwa uniwersytetu we Florencji, Giacomo Devoto, wy-

głosił w Towarzystwie Leonardo da Vinci odczyt o Nowej Polsce. Prelegent opisał bohaterską epopeję odbudowy Polski oraz wprowadzenie przez nią reform społecznych.

Profesor Devoto oświadczył, że wszyscy Polacy, znajdujący się za rubieżą, powinni powrócić do wolnej i niepodległej Polski i stanąć do odbudowy swej ojczyzny.

Pokojowe propozycje EAM odrzucone przez rząd grecki

MOSKWA, 7.7. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że Komitet Centralny EAM złożył oświadczenie, w którym precyzyjnie swe stanowisko wobec wydarzeń w Grecji.

Podkreślając z naciskiem, że przemówienie przedstawicieli greckiej partii komunistycznej w Strassburgu, wskazujące na możliwość sturmowania wolnego rządu greckiego w okęgach, kontrolowanych przez powstańców, nie było groźbą, lecz rzetelną analizą sytuacji w Grecji, EAM ostrzegł przed niebezpiecznymi konsekwencjami polityki kontynuowania przez obecny rząd wojny domowej.

EAM zaznacza, że stoi na gruncie niepodległości Grecji i przywrócenia jedności narodu, rozdartej przez wojnę domową. „Nie żądamy władzy — głosi deklaracja Komitetu Centralnego EAM — ani nie chcemy zagarnąć jej siłą. Żądamy jedynie, by naródowi dano możliwość nieskrępowanego wyrażenia jego suwerennej woli, której bez zastrzeżeń podporządkujemy się”. Stwierdzając, że sprawa może być rozstrzygnięta jedynie w drodze porozumienia i kompromisu, EAM wyraża gotowość przedyskutowania możliwości znalezienia wyjścia z obecnej sytuacji z upoważnionymi de tego przez rząd przedstawicielami. EAM zrzuca odpowiedzialność na rząd grecki za dalsze pogorszenie się sytuacji w razie odrzucenia jego propozycji.

W kołach postępowych ofertę EAM-u ocenia się jako ostatnią szansę.

Do produktywności pracy przechodzi coraz większa ilość obywateli

Akcja likwidacji przerostów zatrudnienia przebiegająca w przemyśle idzie w trzech kierunkach:

Pierwszym jest przesuwanie pracowników z grup nie biorących bezpośredniego udziału w produkcji — do działów produkcyjnych.

Na tym odcinku notujemy m. in. przesunięcie 1.300 członków straży przemysłowej w przemyśle węglowym do pracy w kopalniach, 457 robotników przemysłu papierniczego do działów produkcyjnych w fabrykach Ziem Odzyskanych.

Drugim kierunkiem jest redukcja w nadmiernie (w stosunku do planu produkcji) rozbudowanych działach administracyjnych, pomocniczych i gospodarczych.

Ogółem akcją tą objęto dotychczas

4.294 pracowników umysłowych i 12.968 pracowników fizycznych. M. in. w przemyśle węglowym zredukowano 1.602 członków straży przemysłowej i 1.361 urzędników, w przemyśle włókienniczym 1.321 urzędników i 3.751 robotników.

I wreszcie trzecim kierunkiem likwidacji przerostów w zatrudnieniu jest uporządkowanie zatrudnienia przez oddzielenie aparatu spółdzielni, tkwiącego w niektórych przemysłach w ogólnym stanie zatrudnienia, oraz uregulowanie spraw inwalidów i emerytów, obciążających często stan zatrudnienia i fundusz płac, przez przeprowadzenie ich na uposażenia emerytalne ze skróceniem z listy płac zakładu. W sumie likwidacja przerostów zatrudnienia objęła 25.081 osób

„Rokowania jakie w tych dniach przeprowadziliśmy z Polakami w Pradze i jakie zostały ukoronowane pełnym sukcesem, stanowią dalszy krok naprzód w rozwoju czechosłowacko-polskiej umowy sojuszniczej.

Przez zawarcie tej umowy osiągnięliśmy ostateczny cel, tj. wybudowanie silnego i trwałego wału przeciwko możliwości nowej agresji niemieckiej. Rolę, jaką umowa ta odgrywa określa przede wszystkim fakt, iż Czechosłowacja i Polska są najbliższymi i bezpośrednimi sąsiadami Niemiec.

W przyszłości więc ponowne próby niemieckie „Drang nach Osten” natrafiają na mocną obronę.

Omawiając problem niemiecki premier Gottwald zaznaczył, iż denazifikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na siłę.

Jednocześnie premier Gottwald oświadczył, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Mówiąc o problemie Czechów i Słowaków premier Gottwald stwierdził, że dalsza współpraca obu tych narodów doprowadzi do pomyślnego rozwoju i rozkwitu Czechosłowacji. Wszystkie elementy reakcyjne, które utrudniają konsolidację stosunków w Słowacji i uprawiają antypaństwową politykę — muszą zostać usunięte, w myśl postanowienia frontu narodowego Czechów i Słowaków.

PRAGA, 7.7. (PAP). — Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald udzielił korespondentowi dziennika belgijskiego „Le Drapeau Rouge” wywiadu na temat czechosłowackiej polityki zagranicznej.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, że orientacja zagraniczna Czechosłowacji jest całkiem jasna i nie uległa żadnej zmianie.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi rząd czechosłowacki widzi najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa i niepodległości republiki. Równocześnie jednak Czechosłowacja pragnie nawiązać jak najlepsze współpracę ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata, celem utrwalenia pokoju światowego.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, iż denazifikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na siłę.

Jednocześnie premier Gottwald oświadczył, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Mówiąc o problemie Czechów i Słowaków premier Gottwald stwierdził, że dalsza współpraca obu tych narodów doprowadzi do pomyślnego rozwoju i rozkwitu Czechosłowacji. Wszystkie elementy reakcyjne, które utrudniają konsolidację stosunków w Słowacji i uprawiają antypaństwową politykę — muszą zostać usunięte, w myśl postanowienia frontu narodowego Czechów i Słowaków.

PRAGA, 7.7. (PAP). — Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald udzielił korespondentowi dziennika belgijskiego „Le Drapeau Rouge” wywiadu na temat czechosłowackiej polityki zagranicznej.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, że orientacja zagraniczna Czechosłowacji jest całkiem jasna i nie uległa żadnej zmianie.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi rząd czechosłowacki widzi najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa i niepodległości republiki. Równocześnie jednak Czechosłowacja pragnie nawiązać jak najlepsze współpracę ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata, celem utrwalenia pokoju światowego.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, iż denazifikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na siłę.

Jednocześnie premier Gottwald oświadczył, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Mówiąc o problemie Czechów i Słowaków premier Gottwald stwierdził, że dalsza współpraca obu tych narodów doprowadzi do pomyślnego rozwoju i rozkwitu Czechosłowacji. Wszystkie elementy reakcyjne, które utrudniają konsolidację stosunków w Słowacji i uprawiają antypaństwową politykę — muszą zostać usunięte, w myśl postanowienia frontu narodowego Czechów i Słowaków.

PRAGA, 7.7. (PAP). — Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald udzielił korespondentowi dziennika belgijskiego „Le Drapeau Rouge” wywiadu na temat czechosłowackiej polityki zagranicznej.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, że orientacja zagraniczna Czechosłowacji jest całkiem jasna i nie uległa żadnej zmianie.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi rząd czechosłowacki widzi najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa i niepodległości republiki. Równocześnie jednak Czechosłowacja pragnie nawiązać jak najlepsze współpracę ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata, celem utrwalenia pokoju światowego.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, iż denazifikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na siłę.

Jednocześnie premier Gottwald oświadczył, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Mówiąc o problemie Czechów i Słowaków premier Gottwald stwierdził, że dalsza współpraca obu tych narodów doprowadzi do pomyślnego rozwoju i rozkwitu Czechosłowacji. Wszystkie elementy reakcyjne, które utrudniają konsolidację stosunków w Słowacji i uprawiają antypaństwową politykę — muszą zostać usunięte, w myśl postanowienia frontu narodowego Czechów i Słowaków.

PRAGA, 7.7. (PAP). — Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald udzielił korespondentowi dziennika belgijskiego „Le Drapeau Rouge” wywiadu na temat czechosłowackiej polityki zagranicznej.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, że orientacja zagraniczna Czechosłowacji jest całkiem jasna i nie uległa żadnej zmianie.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi rząd czechosłowacki widzi najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa i niepodległości republiki. Równocześnie jednak Czechosłowacja pragnie nawiązać jak najlepsze współpracę ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata, celem utrwalenia pokoju światowego.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, iż denazifikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na siłę.

Jednocześnie premier Gottwald oświadczył, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Mówiąc o problemie Czechów i Słowaków premier Gottwald stwierdził, że dalsza współpraca obu tych narodów doprowadzi do pomyślnego rozwoju i rozkwitu Czechosłowacji. Wszystkie elementy reakcyjne, które utrudniają konsolidację stosunków w Słowacji i uprawiają antypaństwową politykę — muszą zostać usunięte, w myśl postanowienia frontu narodowego Czechów i Słowaków.

PRAGA, 7.7. (PAP). — Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald udzielił korespondentowi dziennika belgijskiego „Le Drapeau Rouge” wywiadu na temat czechosłowackiej polityki zagranicznej.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, że orientacja zagraniczna Czechosłowacji jest całkiem jasna i nie uległa żadnej zmianie.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi rząd czechosłowacki widzi najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa i niepodległości republiki. Równocześnie jednak Czechosłowacja pragnie nawiązać jak najlepsze współpracę ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata, celem utrwalenia pokoju światowego.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, iż denazifikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na siłę.

Jednocześnie premier Gottwald oświadczył, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Mówiąc o problemie Czechów i Słowaków premier Gottwald stwierdził, że dalsza współpraca obu tych narodów doprowadzi do pomyślnego rozwoju i rozkwitu Czechosłowacji. Wszystkie elementy reakcyjne, które utrudniają konsolidację stosunków w Słowacji i uprawiają antypaństwową politykę — muszą zostać usunięte, w myśl postanowienia frontu narodowego Czechów i Słowaków.

PRAGA, 7.7. (PAP). — Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald udzielił korespondentowi dziennika belgijskiego „Le Drapeau Rouge” wywiadu na temat czechosłowackiej polityki zagranicznej.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, że orientacja zagraniczna Czechosłowacji jest całkiem jasna i nie uległa żadnej zmianie.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi rząd czechosłowacki widzi najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa i niepodległości republiki. Równocześnie jednak Czechosłowacja pragnie nawiązać jak najlepsze współpracę ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata, celem utrwalenia pokoju światowego.

W wywiadzie tym premier Gottwald zaznaczył, iż denazifikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na siłę.

Jednocześnie premier Gottwald oświadczył, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Mówiąc o problemie Czechów i Słowaków premier Gottwald stwierdził, że dalsza współpraca obu tych narodów doprowadzi do pomyślnego rozwoju i rozkwitu Czechosłowacji. Wszystkie elementy reakcyjne, które utrudniają konsolidację stosunków w Słowacji i uprawiają antypaństwową politykę — muszą zostać usunięte, w myśl postanowienia frontu narodowego Czechów i Słowaków.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Wczoraj nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych, p. Tom Griffin, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zygmuntovi Modzelewskiemu. Uroczyste złożenie listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej odbędzie się w dniach najbliższych.

Minister spraw zagranicznych, Zygmunto Modzelewski, przyjął wczoraj ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie, sir Donald St. Clair Gainer.

P. o. dyrektora departamentu politycznego, dr Tadeusz Zebrowski, przyjął wczoraj posła Finlandii w Warszawie, p. Eero Järnefelt.

Wspólne zebrania aktywny partii robotniczych

W bieżącym miesiącu na terenie stolicy ustalono szereg wspólnych zebrań działaczy dzielnicowych PPR i PPS.

W czwartek, 10 bm., o godz. 16.30 odbędzie się takie zebranie w lokalu PPS, przy ul. Mokotowskiej 51. Ponadto 24 bm. odbędzie się zebranie aktyw partii robotniczych na Ochocie, a 28 bm. na Powiślu.

Demonstracja w Londynie przeciw nowemu oszustwu gen. Franco

LONDYN, 7.7. (Obsl. wł.). Przed ambasadą hiszpańską w Londynie komunisty angielscy zorganizowali manifestację pod hasłem „precz z generałem Franco”.

Podczas manifestacji redaktor gazety „Daily Worker”, William Rust, wezwał robotników portowych by odmówili ładowania dostaw towarów, przeznaczonych dla Hiszpanii. W przemówieniu swym Rust powiedział: „Radzimy pani Peron

trzymać się z daleka od Anglii. Przyjaciel generała Franco nie jest naszym przyjacielem”.

Następnie delegacja na czele z Claude Berridge, przewodniczącym londyńskiej organizacji partii komunistycznej przekazała ambasadzie hiszpańskiej oświadczenie, potępiające referendum generała Franco, nazywając je hałaśliwą próbą oszukania demokratycznej opinii całego świata.

Pomoc amerykańska dla Europy ma pominąć Europejską Komisję Gospodarczą?

GENEWA, 7.7. (PAP). — Na posiedzeniu Europejskiej Komisji Gospodarczej poruszył delegat Wielkiej Brytanii, minister Mc Neil sprawę planu Marshalla. Mówca podkreślił, że — zdaniem rządu brytyjskiego — realizacja amerykańskiego planu pomocy dla Europy wymaga utworzenia specjalnej organizacji, gdyż Europejska Komisja Gospodarcza nie mogłaby rozwiązać problemów, związanych z planem Marshalla. Minister Mc Neil oświadczył, że dla realizacji planu Marshalla konieczna jest jednomyślność, która prawdopodobnie stanowić będzie podstawę Komitetu Współdziałania, jaki zostanie powołany do życia na konferencji paryskiej. Procedura Europejskiej Komisji Gospodarczej utrudniałaby — zdaniem mówcy — rozwiązanie gospodarczych problemów Europy wedle planu Marshalla.

W odpowiedzi na oświadczenie delegata brytyjskiego, przedstawiciel Związku Radzieckiego Zorin stwierdził, że Anglia i Francja, działając poza płecami Związku Radzieckiego, chciały utworzyć w Europie specjalną organizację poza

Organizacją Narodów Zjednoczonych. Ta nowa organizacja — stwierdził Zorin — nie miała innego celu, jak stworzenie dla Anglii i Francji pozycji dominującej w Europie i jak ustanowienie kontroli gospodarczej nad ekonomią wszystkich narodów europejskich.

Prace Komisji ONZ dla spraw Europy

GENEWA, 7.7. (Obsl. wł.). — Korespondent gazety „Manchester Guardian” pisze z Genewy: „Komisja Gospodarcza ONZ dla spraw Europy rozpoczęła w sobotę swe prace, nie będąc pewną jaka będzie jej przyszłość.

Wypadki w ostatnich dniach toczyły się z taką szybkością, że większość delegatów, przybyłych do Genewy, musiała stwierdzić, że instrukcje jakie otrzymali od swych rządów są już nieaktualne.

Po poznaniu szczegółów planu Marshalla Czechosłowacja zdecyduje o swym udziale w konferencji

LONDYN, 7.7. (PAP). Agencja Reutersa donosi, powołując się na oświadczenie rzecznika ambasady czechosłowackiej w Londynie, że rząd czechosłowacki przyjął brytyjsko-francuskie zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji dla omówienia Planu Marshalla w dniu 12 lipca w Paryżu.

PRAGA, 7.7. (PAP). Jak się okazuje, decyzja Czechosłowacji w sprawie udziału w konferencji paryskiej — ma charakter warunkowy. Definitywne postanowienie zapadne po zapoznaniu się rządu czechosłowackiego ze szczegółami planu pomocy amerykańskiej dla Europy.

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA:

Głównym motorem odbudowy Europy musi być własna praca każdego państwa

Tygodnik moskiewski „Nowoje Wremia” w komentarzu, poświęconym niedawnej konferencji trzech ministrów w Paryżu, stwierdza, że wykazała ona niezbicie istnienie 2 zasadniczo różnych poglądów w sprawie powojennej odbudowy gospodarczej państw europejskich i charakteru współpracy międzynarodowej.

Zamiast tego — pisze tygodnik — by zażądać od poszczególnych państw europejskich szczegółowych danych o zakresie i charakterze ich potrzeb, nakreślić na ich podstawie ogólny plan pomocy, ustalić, w jakiej mierze St. Zjednoczone pomocy tej udzielić mogą i ułatwić państwom europejskim otrzymanie tej pomocy, Bevin i Bidault, zmierzając do celów, mających mało wspólnego z rzeczywistą odbudową życia gospodarczego Europy, proponują opracowanie powszechnego planu gospodarczego dla całej Europy, dyktując każdemu państwu europejskiemu poziom i kierunek rozwoju kluczowych gałęzi jego gospodarki narodowej.

Bezwzględne stosowanie się do założeń „Komitetu Kierowniczego”, w którym Anglia i Francja będą przewodzić, jako warunek pomocy amerykańskiej, oznaczać będzie podporządkowanie gospodarki państw europejskich interesom St. Zjednoczonych, co w konsekwencji musi doprowadzić do sztucznego zahamowania rozwoju pewnych gałęzi gospodarki narodowej oraz sztucznego

przyspieszenia rozwoju innych. Będzie to równoznaczne z ingerencją w sprawy wewnętrzne państw europejskich, co rzysających z pomocy, pozbawieniem ich prawa decydowania o ich życiu gospodarczym i utratę przez nie niezależności gospodarczej, a w następstwie również suwerenności narodowej.

Zaden kraj, który ma poczucie własnej godności narodowej, który szanuje i ceni swą suwerenność nie może zgodzić się na proponowaną przez Bevina i Bidault współpracę „jeźdźca i konia”.

Współpraca taka musi doprowadzić do ingerencji w sprawy wewnętrzne państw europejskich i podporządkowania ich sobie przez kapitał finansowy St. Zjednoczonych.

Projekt radziecki, wysuwający propozycję powołania do życia „Komitetu Współdziałania” złożonego z przedstawicieli Brytanii, Francji i ZSSR oraz kilku innych państw europejskich, wyklucza możliwość ingerencji wielkich mocarstw w sprawy wewnętrzne małych państw, możliwość wygrywania jednych państw przeciwko innym, i z tego właśnie powodu został odrzucony przez Anglię i Francję.

Stwierdzając, że obecne projekty angielsko-francuskie, wywodzące swój rodowód z osławionych planów Paneuropy Brianda i St. Zjednoczonych Europy Churchilla, skazane są na bankructwo, jako sprzeczne z podstawowymi interesami Europy, „Nowoje Wremie” podkreśla na zakończenie, że realizacja tych projektów może spowodować nowe trudności w stosunkach międzynarodowych.

Komuniści włoscy rozpoczynają akcję o utworzenie nowego rządu reprezentującego republikańskie siły ludowe

RZYM, 7.7. (PAP). — W piątek zakończyły się obrady Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej. Komitet upoważnił kierownictwo partii do podjęcia odpowiednich rozmów z kierownictwem partii socjalistycznej i innych partii demokratycznych celem skoordynowania akcji, koniecznej do stworzenia rządu, który by reprezentował republikańskie siły ludowe.

Oznacza to zaakceptowanie linii wytyczonej Togliatti'ego, który na początku obrad zaproponował rozszerzenie frontu demokratycznego i republikańskiego, jako nieodzowny warunek kontynuowania walki o demokrację postępową.

RZYM, 7.7. (PAP). — Przywódca Włoskiej Partii Komun. Palmiro Togliatti oświadczył, przemawiając w Mediolanie, że Włoska Partia Komunistyczna wyraża zgodę na udział przedstawicieli włoskich w dyskusji nad planem Marshalla pod pewnymi jednakże warunkami.

Warunki te są następujące: 1) Nie

będzie utworzony żaden blok, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu; 2) Europa nie może być podzielona na 2 bloki; 3) Włochy nie mogą być podporządkowane interesom kapitalistycznym, sprzecznym z potrzebami gospodarki włoskiej; 4) Włochy nie dopuszczą do żadnej ingerencji politycznej w swe sprawy wewnętrzne.

Togliatti podkreślił, że Włoska Partia Komunistyczna pragnie wziąć udział we wszelkiej formie pomocy dla zmniejszenia wojny Europy.

RZYM, 7.7. (PAP). — Wczoraj 2 lipca odbyło się w Rzymie posiedzenie sekretariatu włoskich Zw. Zawodowych, na którym omawiano ogólne położenie robotników włoskich w chwili obecnej oraz konsekwencje, jakie pociągną do siebie za

Wzmocnia się jednolity front robotniczy

Po ostatnich uchwałach Rady Naczelnej PPS

Dnia 5 lipca odbyło się we Wrocławiu posiedzenie Rady Wojewódzkiej PPS. Obecny na posiedzeniu sekretarz CKW PPS tow. Cwik w obszernym referacie omówił uchwały odbyte ostatnio Rady Naczelnej PPS. Tow. Cwik stwierdził w swym referacie m. in.:

„Jednolity front nie jest zagadnieniem chwilowej taktyki, lecz ma swoje trwałe podstawy i oddziaływa na istnienie jednolitego frontu klasy pracującej w Europie i na całym świecie”.
Uchwała jaka zapadła na Radzie zgodna jest z tą zasadniczą wytyczną referatu tow. Cwika.

„Podstawą warunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce jest całkowita realizacja idei jednolitego frontu klasy pracującej” — czytamy w zamieszczonym przez „Robotnika” streszczeniu tej uchwały.

Na dzień przed wrocławską Radą Wojewódzką PPS mieliśmy naradę sekretarzy powiatowych PPR i PPS woj. warszawskiego. W uchwale, powziętej przez naradę jako jedno z zadań najbliższej pracy wymieniono dalsze pogłębienie współpracy pomiędzy obu partiami i walkę przeciwko przenikaniu elementów wrogich do szeregów partii robotniczych. Mieliśmy wspólne bojowo-jednolitefrontowe zebrania w Żyrardowie i Krakowie — Podgórze. Cytujemy tylko fakty z ostatnich kilku dni.

Wzmocnienie tendencji jednolitefrontowych w PPS, pogłębienie współpracy pomiędzy PPS a PPR w terenie znalazło silny impuls w ostatnich uchwałach Rady Naczelnej PPS. Być może, fakt, że posiedzenie Rady wypadło w przerwie między jednym a drugim posiedzeniem Sejmu, okoliczność, że tuż po uchwałach Rady przyszły dalsze debaty sejmowe, przyczyniły się do pomniejszenia oddziaływania tych uchwał. Stało się to z niewątpliwą szkodą dla interesów ruchu robotniczego jako całości, gdyż te uchwały stanowią ważny etap na drodze do pogłębienia jednolitego frontu i wzmocnienia jednolitego frontu robotniczego.

„Jednolity front partii robotniczych i współpraca całego obozu lewicy SA NIEZBĘDNE nie tylko w walce przeciwko faszyzmowi i wojnie, ale również w REALIZACJI LUDOWYCH REFORM SPOŁECZNYCH, gospodarczych i politycznych na drodze ku socjalizmowi, w obronie tych reform, w ich pogłębianiu i rozszerzaniu. Niezależnie od takich czy innych trudności i różnic w stosunkach pomiędzy PPS i PPR jednolity front tych partii nie może być uważany za jedną z możliwych kombinacji politycznych wśród których także obóz wrogów klasowych odgrywałby rolę jakiegoś partnera. DROGA PPS WIEDZIE TYLKO NA LEWO. WROG JEST TYLKO NA PRAWO. Partner do współpracy znajduje się tylko po lewej stronie barykady”.

Te słowa uchwały Rady Naczelnej PPS powinni uważnie przestudiować, uważnie przemysleć również towarzysze z naszej partii, towarzysze — peperowcy w terenie. W tych słowach bowiem uwzględniona jest zasadniczy zwrot jakiegoś dokonała PPS, kiedy wstąpiła na drogę jednolitego frontu, zwrot, potwierdzony raz jeszcze przez ostatnią Radę Naczelną.

Wszystkie manewry wroga klasowego, wszystkie usiłowania agentów tego wroga w szeregach ruchu robotniczego zmierzają do przekreślenia tego zwrotu, do cofnięcia PPS

WSTECZ, od drogi jednolitego robotniczego do rozbięcia ruchu robotniczego.

Jeśli uważnie będziemy śledzić taktykę posłów peeselskich w obecnym Sejmie, jeśli będziemy analizowali politykę PSL i p. Mikołajczyka na przestrzeni ubiegłych miesięcy — to do czego sprowadza się jej treść?

Do przekonania aktywu PPS, że jednolity front z PPR to jest właśnie tylko — mówiąc słowami uchwały Rady Naczelnej — „jedna z możliwych kombinacji politycznych”, że istnieją TAKŻE INNE — m. in. kombinacja PPS plus PSL przeciwko PPR, kombinacja, o której z tęsknotą mówił p. Mikołajczyk na dopiero co zakończonej sesji Sejmu.

Stosunek PPS do tych peeselskich założeń został sprecyzowany w sposób niedwuznaczny. Nie ma mowy o współpracy z „obozem wrogów klasowych” — a więc w pierwszym rzędzie z panami z PSL. Partner do współpracy znajduje się tylko na lewicy. PPS walczy po lewej stronie barykady.

Z tego stanowiska zasadniczego, z tego ujęcia roli PPS w nowej rzeczywistości polskiej wynika i stosunek do przedsta-

wicieli peeselskich koncepcji usiłujących przeszmuglować się w szeregi PPS.

„Rada Naczelna wzywa CKW do jak najszybszego rozpracowania i zastosowania metod skutecznej walki z ideologiczną i organizacyjną ofensywą grup i ośrodków, dyrgowanych bezpośrednio czy pośrednio przez WRN-owskich renegatów socjalizmu”.

Ten fragment uchwały wiąże się bezpośrednio z pierwszym, cytowanym przez nas powyżej. Wiadomo bowiem, że właśnie WRN-owcy i ich agentury w szeregach PPS usiłują propagować mikolajczykowską koncepcję rozbięcia jednolitego frontu, skierowania PPS na prawo, zaprzęgnięcia jej do rydwanu peeselskiej reakcji. Odrzucając koncepcję rozbięcia jednolitego robotniczego, jako koncepcję „wroga klasowego”, PPS piętnuje równocześnie i jej przedstawicieli, którzy udają socjalistów, piętnując ich jako „renegatów”, jako ZDRAJCÓW SOCJALIZMU.

W ten sposób wnioski organizacyjne wynikają bezpośrednio z przyjętej przez Radę Naczelną zasadniczej linii politycznej PPS.

Nasza partia docenia w pełni

znaczenie uchwał Rady Naczelnej PPS. Mówiąc na ten temat na konferencji poznańskiej naszej partii, tow. wicemarszałek Zambrowski stwierdził m. in.:

Uchwały ostatniej Rady Naczelnej PPS z lipca br. stanowią ogromny krok naprzód na drodze do zacieśnienia jednolitego frontu z PPR. Każdy członek PPR z najwyższym uznaniem czyta w tej uchwale, że „droga PPS wiedzie tylko na lewo, wróg jest tylko na prawo. Partner do współpracy znajduje się tylko po lewej stronie barykady”.

Każdy członek PPR musi też uznać słuszność uchwały zarówno wtedy, gdy wzywa ona „do skutecznej walki z ideologiczną i organizacyjną ofensywą grup i ośrodków dyrgowanych bezpośrednio czy pośrednio przez WRN-owskich renegatów socjalizmu”, jak i do czujności wobec wszystkich, którzy stroją się „raz w szowinistyczny pseudopatriotyzm, a raz w zakłamana pseudolewicowość”.

Dla reakcji w tej liczbie i dla PSL uchwały te są poważnym zawodem. Dla PPR i dla całej klasy robotniczej są one zapowiedzią dalszej owocnej współpracy obydwu partii robotniczych dla dobra pracujących, dla wielkości i dobra Polski Ludowej.

Wydaje się nam, że nie ma powodu dodawać jeszcze czegoś do tych słów, pochodzących od człowieka, posiadającego pełne prawo autorytatywnego przemawiania w imieniu naszej partii.

Roman Łysiak

NA TEMATY DNIA

Bratobójcy

To nie wataha apowców, którzy wymknąwszy się z matni, uniknęli kary z ręki naszego żołnierza; to nie banda wychodzących z lasu na ter hitlerowskich zbrodniarzy. Nie! — Krwawa zbrodnia na 21 bezbronnym chłopach ze wsi Puchaczew, wymordowanie kobiet, starców i młodzieży, to dzieło „polskich rąk”, to dzieło tych, którzy pięciusetką się znakiem Narodowych Sił Zbrojnych czy Wolność i Niepodległość...

W imię jakiego narodu, w imię jakiej WOLNOŚCI wymordowano z premedytacją i planowo dom za domem według z góry przygotowanej listy, bezbronnym chłopów?

Jedno jest pewne, tu nie szło o sprawy narodu polskiego. Ręką krwawych morderców, ręką zbrodniarzy pragną się za Polaków uważać kierownik obozów, obozów, obozów kierownik narodu polskiego, interesom ludu polskiego. Wrogi i obozy, bo chociaż składający się z Polaków ale działający na rzecz wrogów Polski, działający więcej czy mniej bezpośrednio NA RZECZ NIEMIEC. Faszyzmskim mordercami kierował oboz, który wciąż jeszcze określał jako „londyński”, obozówkę andersowską, arcyświeższą, zaleskich, sosnowskich i spółki... Ci ludzie kierowali zbrodniczą ręką, ci ludzie ją zbrodniczą.

Stosunkowo niedawno — przed wielkim aktem łaski, przed amnestią — zdarzało się nam myśleć o mordercach, o wykonawcach obcych rozkazów jako o ludziach nieszczyśliwych, wykolejonych, okamywanych. Dziś nasz stosunek jest inny. Ci ludzie mieli prawo, mieli okazję powrotu do normalnego życia. Nie skrzyżowali z tej możliwości, postawili się z własnej woli własną decyzją poza społeczeństwem polskim.

Odpowiedź na potworne zbrodnie musi być tylko jedna — ostateczna likwidacja niedobitków faszyzmu w kraju. Akcja organów bezpieczeństwa zostanie niewątpliwie uwieczniona likwidacją krwawej bandy, ujawnieniem wszystkich i pośrednich i bezpośrednich sprawców mordu.

Ala to jeszcze nie wszystko — nasz obowiązek, obowiązek całego społeczeństwa, to wzmocnienie oszustwa, współpraca z władzami bezpieczeństwa, Milicją Obywatelską i ORMO, mobilizacja wszystkich sił — by Puchaczew już nigdy więcej w Polsce nie mógł się powtórzyć.

Wspólne narady

W dniu dzisiejszym w szeregu miast wojewódzkich rozpoczynają się WSPÓLNE narady aktywistów POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ i STRONNICTWA LUDOWEGO.

Spotkania aktywistów: wspólna wymowa na zdaniach, dyskusja nad tym co dzieje się na tym co łączy, krytyka dotychczasowej działalności i omawianie planów dalszej pracy — to dobra forma współpracy między partiami politycznymi, które wspólnie ponoszą odpowiedzialność za losy państwa.

Wspólne narady aktywistów partyjnych, które odgrywały tak wielką rolę zwłaszcza przy montowaniu, pogłębianiu i utrwalaniu jednolitego frontu klasy robotniczej, teraz dopiero zostały zainicjowane w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego — sojuszu, który stanowi jeden z fundamentów naszego życia narodowego.

Nie pomniejszając wpływu innych partii politycznych jak np. bratniej PPS, z dumą możemy stwierdzić, że Stronnictwo Ludowe i nasza partia posiadają niewątpliwie największe wpływy wśród mas chłopskich, reprezentują zdecydowaną większość wsi polskiej.

Sojusz robotniczo-chłopski dojrzewał i umacniał się w ogniu ciężkiej walki o realizację reformy rolnej, o równoprawne traktowanie chłopów polskiego, o właściwe miejsce dla mas chłopskich w życiu narodu. W tej walce padł nie jeden chłop, w walce tej zginął nie jeden robotnik. Wspólnie przelana krew utrzymała ten sojusz, wspólne ofiary wzmocniły poczucie solidarności między robotnikiem i chłopem.

Okres bojowy mamy już poza sobą. Padają wprawdzie wciąż jeszcze ofiary, z rąk bratobójców, wciąż jeszcze giną najlepsi synowie wsi polskiej, najlepsi działacze klasy robotniczej — ale to już ostatnie podrygi ginące bestii. Dzisiaj w okresie stabilizacji politycznej, na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia gospodarcze.

Peperowcy i ludowcy zgromadzeni na tych wspólnych naradach nie zapominając o czujności wobec niedobitków wroga, skoncentrowując jednak swą uwagę na metodach zwiększenia produkcji rolnej, na drogach prowadzących do zaktualizowania Związku Samopomocy Chłopskiej na sprawie zaopatrzenia robotnika w chleb itd. itd.

Narady aktywistów naszych bratnich partii politycznych są walcem przyczynić do szybszej odbudowy wsi polskiej, do poprawy zaopatrzenia miast, do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — do utrwalenia i umocnienia demokracji ludowej.

»Chłopska Droga«
Tygodnik PPR
dla wsi

Bezpartyjność czy apolityczność

Zjazd sędziów wobec nowych zagadnień

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu”)

W Krakowie odbył się dwudniowy zjazd związku zawodowego pracowników sądowych i prokuratorskich. Przybyli delegaci z całego kraju, reprezentujący ponad 10 tysięcy zorganizowanych pracowników wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

W toku zjazdu stało się jasne, że tematyka obrad daleko wybiegła poza ramy spraw ściśle zawodowych. Zagadnienia polityczne wderzały się poprzez wszystkie (otwarły ze względu na lipcowy skwar) okna pięknej sali Miejskiej Rady Narodowej, w której odbywał się zjazd.

Pierwsze zdecydowane akcenty polityczne wniósł tow. pos. Strzelecki, który witał zjazd w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Tow. Strzelecki przypominał, że zjazd odbywa się w dobie stabilizacji stosunków w Polsce. Po okresie głębokiej reform społeczno-gospodarczych, przyszedł czas na ich ugruntowanie, czas utrwalenia ustroju demokracji ludowej. Stawia to określone zadania i przed pracownikami wymiaru sprawiedliwości.

Jest rzeczą jasną, że obrońcą nowego prawa w Polsce może być tylko człowiek szczerze oddany demokracji ludowej. Wrogów tego ustroju nie może być strażnikiem prawa w Polsce.

Tow. Strzelecki mówił następnie o pięknych tradycjach demokratycznych w polskim sądownictwie, o ludziach, którzy przeciwstawiali się naciskowi „brzeskiej” ideologii sanacyjnego bezprawia, o tych, którzy przyczynili się do wykonania w ciągu dwóch zaledwie lat historycznego zadania unifikacji prawa w Polsce, o tych wreszcie, którzy w szkołach prokuratorskich kształcą na we kadry demokratyczne dla wymiaru sprawiedliwości.

Mówca apelował do delegatów, aby włączyli się do wspólnego frontu całej klasy robotniczej, do braterskiego sojuszu robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

PPR stoi na gruncie marksizmu i pragnie wszystkich przekonać o słuszności swego stanowiska, ale nie chce bynajmniej komukolwiek narzucać ani swej teorii, ani przynależności partyjnej. PPR pragnie, aby aparat sądowo-prokuratorski był obrońcą ustroju demokratycznego i mas pracujących, aby był narzędziem walki z wrogami ludu. PPR domaga się wzmocnienia praworządności demokratycznej w Polsce. PPR stoi na stanowisku poprawy bytu i podwyżki płac sędziów.

O konieczności jednolitego frontu i potrzebie pozytywnego stosunku do dzisiejszej rzeczywistości mówił również tow. Domini, witał zjazd z ramienia CKW PPS. Wicemin. sprawiedliwości ob. Rek w swym przemówieniu wskazał na to, że pomiędzy postulatami państwa a zadaniem sądownictwa nie może być najmniejszych różnic. W rzeczywistości jednak wśród sędziów błakają się jeszcze przebrzmiałe echa przeszłości...

Pełen akcentów politycznych był wreszcie wygłoszony na zjeździe referat sekretarza KC ZZ tow. pos. Sokorskiego p. „Podstawy ideologiczne ruchu zawodowego”. Referent wykazał, że bezpartyjność ruchu zawodowego nie ma nic wspólnego z apolitycznością, że jako częstokroć ukrywała się w tym reakcyjne tendencje i prądy polityczne. Tow. Sokorski mówił również o szczególnej drodze, którą inteligencja pracująca przychodzi do świadomości klasowej.

Sprawozdanie prezesa związku, prokuratora Najw. Tryb. Narodowego, Mieczysława Siewierskiego, poświęcone było nie tylko sprawom zawodowym, które stanowiły główny przedmiot trosk zarządu głównego, lecz i kwestii po stawu społecznej pracowników sądów i prokuratury. Zapewnił on, że wszyscy w Związku pragną harmonijnej współpracy zarówno członków partii demokratycznych, jak i bezpartyjnych, wszyscy pragną najjaśniejszemu spełnieniu swoich obowiązków.

W dyskusji, która się rozwinęła dookoła sprawozdania władz związkowych zabierało głos kilkudziesięciu delegatów. Większość mówców omawiała potrzebę poprawy warunków i podniesienia płac wszystkich pracowników wymiaru sprawiedliwości. Pod adresem zarządu rozlegało się mało uwag krytycznych. Stwierdzono jednak, że związek wykazał mało zainteresowania dla sprawy unifikacji prawa i nowej organizacji sądownictwa w Polsce.

Kilku delegatów zastanawiali się nad kwestią zaufania władz państwowych do sędziów. Cała sala oklaskiwała słowa delegata z Lublina, Lucjana Siemienia, który stwierdził, że zakres pracy Komisji Specjalnej należy wnieść do sądownictwa powszechnego. Ale by najmniej nie wszyscy zdawali się zgadzać z mówcą, gdy nawoływał on sędziów, by swoją działalnością i postawą zdobyli zaufanie świata pracy w równym stopniu w jakim posiadają ludzkie pracujących w Komis. Specjalnych.

W kołach sądowniczych — stwierdził dalej L. Siemień — panuje kult bezpartyjności. Uważa się, że przynależ-

ność do partii jak gdyby uszczupla nie zawisłość sędziowska. Wydaje mi się, że to nie jest słuszne... Czas skończyć z dotychczasową rezerwą wobec nowej Polski.

Delegat z Włocławka, Amster, powiedział: „Należenie do partii nie tylko nie uchybia godności, ale moim zdaniem przynosi zaszczyt sędziemu i prokuratorowi. Natomiast bezpartyjność staje się jak gdyby maską opozycyjności”.

Z gorącą obroną bezpartyjności wystąpił sędzia Marian Domański, który twierdził, że przemawia w imieniu delegacji okręgu warszawskiego. Wyraził on pogląd, że u podstawy niskich płac leży brak zaufania rządu do przedwojennych sędziów i domagał się usunięcia tego rzekomego „upośledzenia moralnego”.

Wicemin. Rek bezzwłocznie zabrał głos, aby zaprzestować przeciwko wystąpieniu p. Domańskiego. Odmienianie na wszelki sposób słowa „bezpartyjność” jest zbyt intensywne i może budzić podejrzenie, że kryje się za tym jakaś nowa partia polityczna. Sprawa jest jasna: Min. Sprawiedliwości nie będzie tolerował wrogów demokracji na stanowisku sędziów, ani prokuratorów ani sekretarzy.

Słuszność takiego stanowiska zilustrował niebawem jeden z kolejnych mówców, niejaki p. Chwiałkowski z Kalisza którego wystąpienie było powtórzeniem znanych i oklepanych inwektyw przeciwko demokracji ludowej. Mowa p. Chwiałkowskiego była stędlami malonienickich żalów: węgla nie dają, za pomieszczenia meble każą płacić, orzecznictwo Sądu Najwyższego nie dostajemy.

Regulamin wyborczy do Rad Zakładowych

gwarantuje pełnię praw robotniczych

W Dzienniku Ustaw R.P. Nr 45 ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o regulaminie wyborów do Rady Zakładowej i wyborów delegatów.

Zgodnie z nowym regulaminem wybory do Rady Zakładowej zarządzają OKZZ na wniosek oddanego Oddziału Związku Zawodowego. OKZZ ustala datę wyborów i akceptuje zgłoszonych w zakładach pracy kandydatów do Komisji Wyborczej. Najdalej w trzy tygodnie od chwili powołania Komisji Wyborczej winny się odbyć wybory.

Jak z powyższego wynika wybory inicjuje czynnik związkowy, a nie państwowy (Inspektorat Pracy), jak to było poprzednio.

Należy podkreślić, że ogłoszenie ordynacji wyborczej nie jest równoznaczne z rozpisaniem wyborów, które będą przeprowadzone w poszczególnych zakładach pracy w miarę potrzeb (wygaśnięcie kadencji, potrzeba powołania Rady Zakładowej itp.) nie jednocześnie w całym kraju.

Następny etap po wydaniu zarządzenia o wyborach stanowią wywieszenie

na siedem dni przed terminem wyborów list uprawnionych do głosowania oraz zgłaszanie list kandydatów.

Celem pogłębienia jednolitego frontu za wodowego ordynacji wysuwa zasadę wspólnej listy związkowej, reprezentującej wszystkie grupy polityczne, działające na terenie danego zakładu pracy. Każda z tych grup może zgłosić dwa razy więcej kandydatów, niż przewidywana liczba członków Rady Zakładowej. Każda z grup politycznych reprezentowana jest w Komisji Wyborczej przez własnego męża zaufania.

Poza listą związkową można zgłosić własną listę, jeśli zebrana jest wymagana liczba podpisów (np. w zakładach pracy zatrudniających od 300 do 500 osób — 100 podpisów, w zakładach od 1.000 do 3.000 osób — 250 podpisów itd.). Kandydować wolno tylko na jedną listę.

Listy układane są alfabetycznie, wybory są tajne. Głosujący otrzymuje kartki do głosowania z nazwiskami kandydatów, przy czym jeśli zgłoszono kilka list, kartka do głosowania o-

bejmuje wszystkie listy z podaniem ich numerów i nazwiska wszystkich zgłoszonych kandydatów.

Głosujący stawia, krzyżyk obok nazwisk swoich kandydatów. Stawia przy tym dwukrotną ilość krzyżyków niż liczba osób, które mają wejść do Rady Zakładowej, po czym kartkę wrzuca do urny. Głosy, które padły na kandydatów poszczególnych grup politycznych Komisja sumuje i oblicza według zasady proporcjonalności, rozdaje mandaty między przedstawicieli poszczególnych grup politycznych.

W ten sposób pracownicy mają możliwość wyboru indywidualnie ludzi, których obdarzają zaufaniem. Jak widziemy nowy regulamin wyborczy do Rad Zakładowych ŚCISLE PRZESTRZEGA ZASADY TAJNOŚCI, RÓWNOŚCI, PROPORCJONALNOŚCI I BEZPOŚREDNIOŚCI WYBORÓW.

Po sporządzeniu protokołu z wyborów przez Komisję wynik jest wywieszony na widocznym miejscu, przy czym o wyniku wyborów można się odwołać w ciągu siedmiu dni od chwili jego ogłoszenia.

MARGINESIE

Strasliwe nieszczęście

Przez ostatnie dni — może sprawiły to upały — byłam z lekka senny i miałam pogodne usposobienie. Nie weszły mnie nawet koniec konferencji paryskiej. Tyle ich już kończyło się bez rezultatu w ostatnich miesiącach, że, myślałam sobie, i przez tę paryską świat nie rozleci. Jakoś to będzie — jak mówi stare, choć niezbyt słuszne, przysłowie.

Dopiero po przeczytaniu ostatniego „Tygodnika Warszawskiego” ten spokój ducha diabli wzięli. P. dr K. Szwarcberg-Czerny poinformował tam czytelniczek swego pisma o grozącej nam katastrofie, tak strasliwej, że doprawdy już dwie noce z rzędu spać nie mogło.

Czy wiecie, co nam grozi? Grozi nam, że skład personalny polskich placówek misyjnych w Chinach będzie ustalony bez uzgodnienia z Rządem Rzeczypospolitej Czy rozumiecie, co za tragedia? Przecież to znaczy — święte słowo p. dra Szwarcberg-Czernego! — że „PRAWA TRAKTATOWE POLSKI W CHINACH ZAWISNĄ W POWIETRZU”... A wszystko przez brak konkordatu między Polską a Watykanem.

Kto wie, czy nie byłbym zachorował na rozstrzyg nerwów, gdyby nie mój przyjaciel Jasio, człowiek flegmatyczny i zrównoważony. Kiedy swierzyłem mi się z wszystkimi moimi smartwien, wzmianką się tylko poblatwiło.

„Konkordat, owszem, przydałby się — powiedział spokojnie — ale ze względu na Polskę, na KRAJ. A jeśli idzie o Chiny — to wiesz, misjonarzy, nawet polskich, niech sobie Ojciec Święty naznacza, jakich chce. My się do tego na pewno mieszać nie powinniśmy. Nie nasza sprawa.”

Jak myślicie, czytelnicy, czy Jasio nie ma racji?

Ala w takim razie, czemu tak się strasnie przejmamy tymi misjonarzami w Chinach p. Szwarcberg-Czernego „Tygodnika Warszawskiego”? Zes.

DIENIE WARSZAWY **POGODA** Prognoza na dzień 8 bm.: Na zachodzie kraju zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów i lokalnych burz. W dzielnicach po- łudniowych i wschod- nych dość pogodnie. Temperatura w ciągu dnia od 20 do 30 st. Umiarko- wane, na zachodzie dość silne miejsc- ami porywiste wiatry z kierunków południowo - zachodnich.

**WYJAZD PREZYDENTA
DO TOLWIŃSKIEGO**

Prezydent Tolwiński wyjechał w sobotę na czele delegacji miast polskich na międzynarodowy kongres miast — do Paryża.

UWAGA NA WSCIEKLIZNE

Wydział Sanitarny podaje do wiadomości, że w drugiej połowie maja br. Kr. i Waldeemar, lat 8, zam. przy ul. Goworowskiej 21, m. 2 (Nowe Bródno, XXV Komis. M. O.) został pogryziony przez nieznanego psa na ulicy. Poszkodowany nie nie powiedział o przypadku pokąsania. Około 20 ub. m. zachorował na wściekliznę i był przewieziony do szpitala chorób dziecięcych przy ul. Kopernika, w dn. 22 ub. m. chory zmarł.

Wydział Sanitarny, podając niniejsze do wiadomości, ponownie wzywa wszystkich obywateli, aby w obronie własnego życia natychmiast po wypadku pokąsania zwracać się do swych terenowych Urzędów Sanitarnych (Ośrodków Zdrowia), gdzie dostaną odpowiednie skierowanie do szpitala ochronnego przeciw wściekliznie.

**3.000 KOMITETÓW ZBIERA
NA SFOS.**

Aparat organizacyjny, z jakim SFOS przystępuje w kraju do akcji zbiorowej w roku 1947, obejmuje 2.920 Komitetów terenowych. Na szczeblu wojewódzkim dysponujemy pełną obsadą 3 komitetów wojewódzkich, w tym: Komitet Stoł. w Warszawie i Komitet m. Łodzi. W zakresie komitetów powiatowych są jeszcze pewne luki. Z 269 miast powiatowych — jeszcze 18 nie posiada swych komitetów. Miejskich komitetów jest ogółem 547 (na 730 miast).

**Koniu
na tym zależy?**

Spotkałem wczoraj na ulicy Marszałkowskiej starego znajomego. Siadłszy kawalek w górę, gawędząc o tym i o owym. Przed gmachem Filmu Polskiego (Marszałkowska 56) znajomy mój mnie pośledził — „tu muszę trochę poruszać”.

Zapytałem adziwiony, czy pracuje w kinofakcji? Wiem, że jest to świetny mechanik, fachowiec, dlaczego więc musi się patrzeć przy biurku samist przy warsztacie.

— Nie, tak znowu ile nie jest — uspokoił mnie znajomy — jestem tylko swolniony na miesiąc... dla załatwienia ulgowych biletów do kina dla instytucji, w której pracuję.

Okazuje się, że rozdzielanie biletów ulgowych — to skomplikowana procedura biurokratyczna, z którą nikt nie walczy, a co gorzej, walczyć nie samierza.

Jest więc wydział biletów ulgowych kinofakcji. Jest i odpowiedni resort w Związku Zawodowym, który ma więcej kłopotów i strat z biletami, aniżeli pożytków. Są odpowiednie etaty w poszczególnych przedsiębiorstwach, w których szałnia się pożytecznego pracownika dla załatwiania ulgowych biletów.

System ten utrzymuje się od dawna i zmiany na lepsze, pomimo wielu głosów krytycznych, pracująca Warszawa doczekać się nie może.

Nie chcemy przez to bynajmniej powiadzieć, że członkom Związku Zawodowego nie powinny przysługiwać bilety ulgowe. Chodzi jedynie o zmodyfikowanie systemu rozdzielania. Można by tu wprowadzić taką zmianę, jaka została już przeprowadzona w Katowicach, tzn.: wykupywać bilety ulgowe w kasie za okazaniem legitymacji Związku Zawodowego. Byłoby to wygodne dla widza, a korzystne dla kinofakcji. Bo wiem kina warszawskie świecą ostatnio coraz częściej pustką.

Radio

Dnia 9 lipca 1947 r. środa.
 6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dzien. poran. 6.30 Muz. poran. 7.15 Wlad. poran. 7.35 Muzyka. 8.15 Wykl. dla nauczycieli. 12.05 Streszcz. wiad. dzien. poran. 12.10 „Na swoją kufkę” w wyk. Zespołu „harmon. T. Wesołowskiego. 12.25 Aud. dla wsi — „Prawo dla wsi”. 12.35 Pieśń kompoz. polsk. 13.10 Muz. obiad. 15.00 Muz. tanecz. 15.20 Pogad. dla dzieci młods. pt. „Co powiedziały o sobie złazka plaska”. 15.45 Konc. Haydna na walturnie z kadencjami. 16.00 Dzien. popoł. 16.20 „Od taktu do symfonii”. 16.40 „Przy głosniku”. 16.45 Skrz. techn. w oprac. inż. C. Klimczewskiego. 17.00 „Na muzycznej fall”. 17.30 „Wiersze satyryczne L. Pasternaka”. 17.45 Aud. słowno-muz. dla młod. pt. „Śląsk w obrazach i pieśni”. 18.00 Muz. lekka. 19.30 Aud. Chopin. w wyk. J. Smidowicza. 20.00 Recenzja Ozwardowskiego z książki B. Srockiego. 20.20 „Melodie świata”. 20.40 Aud. rozrywk. „Foto” P. A. P. 21.00 Dzien. wiecz. 21.30 Muzyka. 21.40 Piosenki w wyk. T. Mankiewiczówny. 21.55 „Chłopi” — Reymonta. 22.10 Wlad. sport. 22.15 Audycja rozrywk. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. poważna. 24.00 Hymn.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9): „Bohaterki Pa-
 cyfikacji”, pocz. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.
ATLANTIC (Chmielna 33): „Ocali”, po-
 czątek 14, 16 i 20. Film dozwolony dla dzie-
 ci od lat 10.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Serenada
 w dolinie słońca”, pocz. 14, 16, i 20.
STYLLOWY (Marszałkowska 112): pocz. o
 godz. 13, 15 i 21; „Wesoly pensjonat”.
SYRENA (Praga, Wesołowska 2): o godz.
 14 „Białe wieże”.
TECZA (Zolborz, Suzina 4): „Nauczyciel-
 ka bawi się”.

Na zdobycie zawodu nigdy nie jest za późno **Szkolimy fachowców budowlanych**

Zorganizowane w grudniu ub. roku Kursy Szkolenia Zawodowego rozwijają się coraz lepiej. O sukcesie tej służnej inicjatywy świadczy fakt, że po półrocznej pracy ilość grup zwiększyła się z 3 do 18, a zlecen na roboty jest z dnia na dzień więcej.

Celem kursów jest przygotowanie i uzupełnienie kadr fachowców budowlanych. Równocześnie jednak kursy spełniają drugie, nie mniej ważne zadanie. Dają człowiekowi pracy możliwość pewnego startu życiowego przez uzupełnienie posiadanych kwalifikacji. Tym też należy tłumaczyć fakt, że na kursy uczęszczają nie tylko 18-letni chłopcy, ale i starzy (najstarszy liczy sobie 48 lat) robotnicy. Przelamuje się również przesąd, zakorzeniony u nas mocno, że kobieta nie może pracować w rzemiosłach budowlanych. Na około 500 słuchaczy jest 17 kobiet. Są zawodowo, pracując nie tylko dają z nich dobrych elektromonterów i malarzy. Pod względem wiadomości teoretycznych przewyższają nawet mężczyzn.

Pierwsi absolwenci

W sierpniu kursy wypuszczą po raz pierwszy około 180 absolwentów. Robotnicy ci będą umieli nie tylko pracować praktycznie, ale posiadać będą również podstawowe wiadomości z takich dziedzin jak technologia, korespondencja rzemieślnicza, rysunek zawodowy, arytmetyka rzemieślnicza, przepisy prawne, dotyczące organizacji przedsiębiorstw, wiadomości o Polsce itp.

1000 godzin pracy na budowie i 200 godzin teorii da im podstawy do wejścia w obrany zawód.

Kursy szkolenia zawodowego prowadzą wiele robot na terenie Warszawy. Obecnie napływają propozycje na wykonanie poważnych robót w Końskiem i na Ziemiach Odzyskanych. Roboty wyko-

nane przez słuchaczy kursów cieszą się jak najlepszą opinią fachowców budowlanych.

Stary murarz by się nie powstydził

Oglądamy budowę gmachu SGH przy ul. Rakowieckiej 6. Słuchacze kursów za kładają instalacje elektryczne. Robota jest trudna (w języku fachowym „kośćcełna”), przewody stare, poniszczone. W aut musiano szukać nowych sposobów rozwiązania oświetlenia sali o wysokości trzech pięter. Instaluje się również me-
 gafon.

Wszystkie prace wykonują trzy mężczyźni i dwie kobiety pod kierunkiem inżyniera. Rozmawiamy z „elektryczką” — ob. MALICKĄ. Jest zadawolona. Pracuje się dobrze — mówi — tylko z betonem trochę nam ciężko, ale wprawimy się.

Obie kobiety są mężatkami, chcą mieć iach w rękach. Jedynym ich zmartwieniem — mówi nam o tym kierownik grupy tow. WITTICH — jest sprawa utrzymania pracy po ukończeniu kursu. Nie ma się jeszcze zaufania do kobiet w budownictwie. Pomożemy im jednak założyć spółdzielnię elektromonterską.

Oglądamy barak murowany dla Wyższej Szkoły Muzycznej. Tu słuchacze wykonują wszystkie prace, od murarskich począwszy, a na szklarskich skończywszy. Instruktor murarski ob. Marcinak ukazuje nam z dumą budyneczek. Robota jest czysta — mówi — nie powstydziłby się jej stary murarz.

Jak to rozumieć?

Dyrektor kursów zwraca nam się z największym zmartwieniem. Otóż mimo, że od lutego interweniował kilkakrotnie w Ministerstwie Komunikacji, słuchaczom kursów nie udzielono żądanych kole-

jowych. Po długich pertraktacjach zawarł zostało „nieoficjalne porozumienie”. Dyrekcja wydawała słuchaczom zaświadczenia, na podstawie których otrzymywali bilety ulgowe, a kolej te zaświadczenia tolerowała.

Obecnie po podwyżce taryfy zwrócono się powtórnie do Ministerstwa Komunikacji. Stukano i pukano do kilku wydziałów i departamentów, wszystko jednak na próżno.

A oto fakt, którego byliśmy świadkami. Przyszedł do dyrekcji kursów ob. GRABSKA. Melduje, że nie będzie mogła uczęszczać na zajęcia, ponieważ kolej jest dla niej za droga. Poradono jej, by udała się w sprawie zniżki na ul. Skaryszewską 8. Udała się tam, lecz odrzucono ją z kwitkiem, grożąc, że może jeszcze zapłacić 10.000 zł kary za to, że przedtem korzystała nielegalnie ze zniżki.

Jakże to rozumieć? Czyż tak ma wyglądać pomoc dla człowieka pracy, który chce się uczyć i który jutro będzie cennym fachowcem? (kg)

„Rusalka” własnością P.S.S.

W wytwórni wód gazowych

W czerwonym gmachu przy ul. Marszałkowskiej 23, przed powstaniem nie ścila się fabryka „Motor”, potem, przez pewien czas frontowy lokal zajmowała prywatna wytwórnia wód gazowych: „Rusalka”. Parę tygodni temu urządzenie rusalczanego interesu odkupiła Powiatowa Spółdzielnia Spożywców i w początkach czerwca uruchomiła tu własną wytwórnię.

„Zagazowane” butelki

Obecne pomieszczenie nowouruchomionej placówki jest tylko przejściową siedzibą, bowiem przy ul. Sosnowej rozpoczęto już remont lokalu, w którym urządzona będzie również rozlewnia piwa.

Na razie przedsiębiorstwo zajmuje tylko dwa niewielkie sale na parterze, w palenisku budynku. W jednej z nich, w napełnionych wodą długich korytach, pa-

Cegielka a cegielką odbudowujemy Warszawę



Na terenie wyznaczonym pod budowę kompleksu gmachów Polskiego Filmu, przy ul. Chelmskiej 21, wkrótce już stanie pierwszy budynek. Jest to parterowy gmach, w którym mieścić się będzie Kronika Filmowa, to jest: laboratorium, biura, maszynownia, transformatoria, synchronizacja oraz kotłownia. Budowa rozpoczęła w dniu 1 kwietnia

br. w myśl umowy z S. P. B. ma być zakończona w ciągu 120 dni roboczych, a więc za parę tygodni. W chwili obecnej zatrudnionych jest na niej 81 robotników. Ogólny koszt robót wyniesie około 20 milionów złotych. Jest to pierwszy gmach częściowo wzniesiony z półfabrykatów według projektu profesora T. Kluza.

Zarząd Miejski daje dobry przykład **Na wycieczkę można, ale swoim wozem**

Pisaliśmy już na temat używania samochodów służbowych dla celów prywatnych (kawiarń, teatr, wycieczka). Sprawę tę poruszano również na posiedzeniach Rad Dzielnicowych. Alamy te nie pozostały bez skutku. Okólnik Nr 34 Prezydenta Miasta ukończył nieco samochodów zapełniających niektórych mar-
 notratorów mienia państwowego. Okólnik brzmi:

„Utrzymując w mocy przepisy, dotyczące formalności, związanych z wyjazdami młodszych pojeżdżów mechanicznych poza granice miasta i zawarte w okólniku Nr 79, zarządzam dodatkowo: o ile wyjazd poza granice miasta ma nastąpić w celach wycieczkowych, krajoznawczych, na szczyty, imprezy itd., to jest w celach niezwiązanych z normalną działalnością wyjazdowej komórki organizacyjnej lub też w celach służbowych, związanych z jej normalną działalnością, lecz do miejscowości położonych w odległości ponad 100 km od granicy miasta, na wyjazdy te należy uzyskać moje pozwolenie na piśmie”.

Dla dokładności i zapamiętania zainteresowanych dyrektorów i raczelników Zarządu Miejskiego podajemy, że specjalne formularze można nabyć w Dru-

karni Zarządu Miejskiego — ul. Klonowa 8.
 Szkoda tylko, że okólnik dotyczy jedynie agend Zarządu Miejskiego. (kg)

Nauczyciele i artyści **organizują spółdzielnię mieszkaniową**

Z inicjatywą Komisji Oświatowej przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Praga - Południe tworzy się Spółdzielnia Mieszkaniowa pracowników oświaty i kultury, zamieszkałych i pracujących w tej dzielnicy. Dzięki zaczęciu jeszcze w październiku ub. r. staraniom Dzielnicowej Rady Narodowej WAN przeznaczył na remont dla spółdzielni dom przy ul. Francuskiej 22.

Koszty remontu według przewidywanych obliczeń będą wynosiły powyżej 3 milionów złotych. 75 proc. kosztorysu obejmuje spółdzielnia przydzielisz Bank Gospodarstwa Krajowego, który, jak się dowiadujemy, uruchomił już kredyty na remonty. Zaznaczamy przy sposobności, że kredyt może otrzymać spółdzielnia, składająca się z co najmniej 12 członków. Dużego poparcia w staraniach, a nie są one bynajmniej łatwe i proste, obiecuje u dzielić spółdzielnia Rada Dzielnicowa. Ciężkim orzechem do zgryzania jest dla członków spółdzielni, przeważnie nauczycieli i artystów, kwestia znale-

zienia kapitału początkowego w wysokości 25 proc. kosztorysu. Liczą jednak na pomoc Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Kultury i Sztuki. Trudności (papierkowe) mimo obywateliwych stałe ułatwień są duże. Nauczyciele i artyści nie zrażają się i na wczorajszym zebraniu wyłonili komitet, który będzie reprezentował ich interesy i weźmie na swoje barki trud zdobycia kredytów i załatwienie formalności.

(kg)

Co otrzymamy w lipcu na kartki **Komunikat Resortu Zaopatrzenia**

Resort Zaopatrzenia Zarządu m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że od dnia 11.7 do 25.7.1947 r. wydawane będą w sklepach rozdzielczych tytułem zaopatrzenia kartkowego następujące artykuły:

W sklepach rozdzielczych spożywczych:

Mąka kukurydziana 70 proc. jako uzupełnienie normy zaopatrzenia kat. I i IR na m-c czerwiec br. na kupony nr 36 i 37 kart czerwonych w ilości: Dla kat. I — 1 kg, dla kat. IR — 0,5 kg, łącznie na dwa kupony.
 Cena mąki kukurydzianej — zł 1,35 za 1 kg.

Mąka pszenna 80 proc. tytułem zaopatrzenia na m-c lipiec na kupony nr: 34, 35, 36 i 37 kart lipcowych w ilości: Dla kat. I — 2 kg, dla kat. IR — 1 kg, łącznie na wszystkie kupony. Cena mąki pszennej zł 1,35 za 1 kg.

Cukier na kupony nr: 30, 31, 32, 33 kart lipcowych w ilości: Dla kat. I — 1 kg, dla kat. II — 0,4 kg, dla kat. IR — 0,25 kg, łącznie na wszystkie kupony, oraz na kupon nr 1 kart dziecięcych „D” wszystkich grup po 0,25 kg i na kupon nr 1 kart lipcowych macierzyńskich „M” po 0,25 kg cukru. Cena cukru zł 15 za 1 kg.

Sledzie zamiast mięsa na kupony nr:

26, 27, 28 i 29 kart lipcowych, w ilości: Dla kat. II — 1,5 kg, dla kat. III — 0,75 kg, dla kat. IR — 1 kg, dla kat. IR — 0,5 kg, łącznie na wszystkie kupony.

Cena sledzi zł 16 za 1 kg.
 Olej kokosowy rafinowany, na kupony nr: 22, 23, 24 i 25 kart lipcowych dla kat. IR po 0,5 kg na wszystkie kupony. Cena oleju kokosowego zł 41 za 1 kg.

W sklepach rozdzielczych mięsnych i spółdzielniach:

Smalec UNRRA na kupony nr: 22, 23, 24 i 25 kart lipcowych dla kat. I po 1 kg, łącznie na wszystkie kupony. Cena smalcu zł 10 za 1 kg.

Na konto przydziału smalcu może być wydany z rezerwy tłuszcz inny, jak: margaryna, masło, olej, lub boczek konserwowy. Zamiast sledzi sklepy rozdzielcze wydają częściowo z pośladych rezerwów konserwy rybne, w stosunku 1:2 (1 kg konserw — 2 kg sledzi).

Do wyznaczonych cen artykułów dołożone będą koszty transportu po zł 1,50 od 1 kg.

Termin rozliczenia ze wszystkich wymienionych artykułów obowiązuje dla sklepów na dzień 29.7.1947 r.

Kronika wypadków

WYPADŁ Z POCIĄGU. Na stacji Warszawa - Praga wypadł z pędzącego pociągu 18-letni Olszewski Józef, odnosząc pęknięcie podstawy czaszki. Wezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

NIE MANIPULOWAĆ BRONIĄ. Dąbrowska Helena, lat 32, zam. przy ul. Bródnowskiej 22, na skutek nieostrożnej manipulacji z pistoletem, spowodowała wystrzał. Kula ugodziła ją w brzuch. Nieostrożną niewiastę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

POBITY. Na terenie Wybrzeża Kościuszkowskiego został pobity przez nieznaną osobę Lipiec Bolesław, lat 28, odnosząc ciężkie rany głowy oraz ogólne potłuczenia. Poszkodowanego pozostawiono na leczeniu w szpitalu.

siada dosyć licznych odbiorców ze względu na cenę niższą o 10 zł na butelkę. Spółdzielnia posiada jeszcze zapas szklanych butelek, które może być oddana w rękę odbiorcy.

Ciekawe jednak skąd biorą ten artykuł? Czy przypadkiem nie pochodzi on z prasy? Dziwnym też wydaje się fakt, że czegoś do tej pory ten szkodliwy dla zdrowia ersatz wolno jeszcze używać. Ciekru nam przecież nie brak. Toteż w przyszłości czas wycofać z obiegu tę szkodliwą pamiętkę. (g)

Przeniesienie biura **Zarz. Gł. Pracowników Państwowych**

Z dniem 1 lipca br. biura Zarządu Gł. Związku Zaw. Pracowników Państwowych oraz redakcja i administracja czasopisma „Pracownik Państwowy” zostały przeniesione do gmachu Rady Związków Zawodowych przy ul. Nowy Świat 1, II piętro — pokój 231-231 włączn.

KRONIKA PRACY

ODPRWA TOW. PRELEGENTÓW KOŁA DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE
 Komitet Dzielnicowy Śródmieście za wiadomiamy tow. prelegentów, że dnia 8 lipca, o godz. 16 w lokalu KD (Kotowska 48) odbędzie się odprawa tow. prelegentów koła dzielnicy Śródmieście. Obecność tow. prelegentów obowiązkowa.

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

W czwartek, 10 lipca, o godz. 16.30 w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR (Mokotowska 51) odbędzie się zebranie aktywów PPR i PPS. Referat nt. „Jedynolity front klasy robotniczej” wygłosi tow. Zolotow.

KOMUNIKAT KOMITETU WARSZAWSKIEGO PPR

Komitet Warszawski PPR komunikuje, iż dział porad prawnych, którym udziela adwokat tow. Szpakowski Stefan, przyjmuje interesantów w wtorki i piątki, w godz. od 17 do 19 w Wydziale Organizacyjnym KW PPR (Al. Jerozolimskie 57). Słowo PPR wydają sekretariaty Komitetów Dzielnicowych PPR.

Adwokat tow. Balicki Jan, wzmocni udzielanie porad prawnych po powrocie z urlopu, w dniu 11 sierpnia br.

Wydawca: **Komitet Centralny** **Polskiej Partii Robotniczej** **Redakcja i Komitet Redakcyjny** **Udziałnicy:** **Redaktor Naczelny** od godz. 18-19 **Sekretarz Redakcji** „1”

Telefony
 Redaktor Naczelny 86-645
 Sekretarz Redakcji 88-228
 Kier. działów 88-225

ADMINISTRACJA **czynna od godz. 8-16** **Konto P.K.O. w Warszawie** **B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie** **Bank Gosp. Spół. Oddz. W-wie** **w Warszawie Nr 101**

PRENUMERATA **zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową**

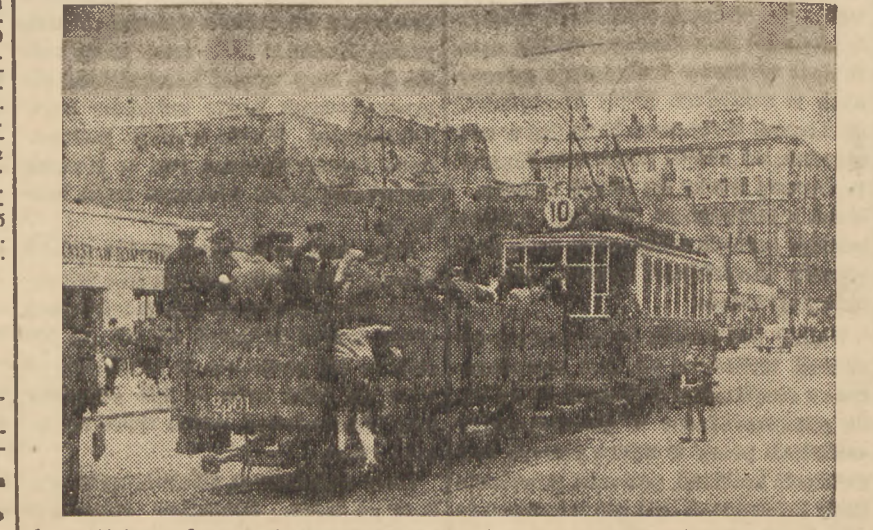
CENNIK OGŁOSZEŃ **dla „GŁOSU LUDU”**

W tekście: 1 mm x 1 esp. do 100 mm zł 90.—, 1 mm x 1 esp. od 101 do 200 mm zł 110.—, powyżej zł 130.—
 Za tekstem: 1 mm x 1 esp. do 100 mm zł 60.—, 1 mm x 1 esp. od 101 do 200 mm zł 75.—, powyżej zł 90.—
 Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł 20.—, handl. za jedno słowo zł 25.—; poszukiwana pracy za jedno słowo zł 10.—; zguby — za 1 słowo zł 20.—

Nekrologi: 1 mm x 1 esp. do 50 mm zł 60.—, 1 mm x 1 esp. od 51-100 mm zł 75.—, 1 mm x 1 esp. od 101-150 mm zł 90.—, powyżej zł 120.—
 W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 30 proc.

Za terminową druk ogłoszeń nie odpowiadamy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smolna 12.



Oczywiście, że bywają one... (złoty) nie letnie tramwaje, ale i te czas się popularnością wśród warszawiaków

Foto-Film

Wielka przyszłość przemysłu chemicznego na Ziemiach Odzyskanych

Wytwórczość chemiczna była na Ziemiach Odzyskanych jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu. Były tu zakłady — olbrzymy, przeważnie zbudowane w czasie wojny i wyłącznie dla jej potrzeb. Ale po wojnie z tego pozostały znikome resztki. Połowa fabryk wymagała większych remontów, a 26% — całkowitej odbudowy. Ogólny stan zniszczeń można ocenić na około 55%.

Największym zniszczeniem uległy zakłady-kolony, budowane przez Niemców już podczas wojny i wyłącznie dla jej potrzeb. Były to zakłady I.G. Farbenindustrie Birawa (Kędzierzyn), Blachownia i Anorgana. Na ich miejscu zostały tylko budynki, część rurociągów oraz niektóre urządzenia i zbiorniki.

Zdawało się, że przydatność wielu pozostałych urządzeń jest wątpliwa, lecz zważywszy, że Niemcy wydali na budowę tych fabryk przeszło 1 miliard marek przedwojennych, to przyjmując tylko 10% jako szacunek pozostałości, otrzymamy wartość kilkunastu miliardów złotych obiegowych.

Toteż wszystkie plany tworzenia nowych przedsiębiorstw wiążą się z wykorzystaniem tych resztek.

CO OCALAŁO

Najwięcej odziedziczyło Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego. Niestety, na 13 obiektów zaledwie 3 można było uruchomić szybko, chociaż tylko częściowo. Są to: Dolnośląskie Gazociąg Dalekosiężny, i Dolnośląskie Zakłady Chemiczne, obydwa znajdujące się w Wałbrzychu oraz Zjednoczone Zakłady Gazowe w Zabrze.

Drugim z rzędu był przemysł nawozów sztucznych: 5 fabryk superfosfatu oraz kombinat I.G. w Kędzierzynie. Wszystkie one, z wyjątkiem fabryki „Uboz” koło Gryfow, były zdewastowane niemal całkowicie. (Przeciętny stopień zniszczenia wynosił około 70%). Przemysł nieorganiczny Ziemi Odzyskanych stanowił bardzo poważną pozycję i choć zniszczony w 45%, to jednak wyszedł on dość obronną ręką, gdyż dwa największe przedsiębiorstwa, jak „Arsen” i „Silesia” były uszkodzone nieznacznie i mogły szybko podjąć produkcję.

Zjednoczenie Przemysłu Organicznego i Farmaceutycznego przejęło 9 zakładów, z których najważniejszymi były: fabryka suchej destylacji drzewa w Gryfinie oraz fabryka chemiczna „Anorgana” w Brzegu Dolnym. Jednak właśnie te dwa zakłady uległy największym zniszczeniom. Pierwsza wymaga długotrwałego remontu i uzupełnień, a druga została przeznaczona na stworzenie fabryki półproduktów organicznych.

Przemysł materiałowy wybuchowy uzyskał 3 zakłady bardzo mało zniszczone.

Fabryki innych zjednoczeń nie są zakładami o podstawowym znaczeniu.

Przemysł chemiczny Ziemi Odzyskanych skoncentrowany jest przeważnie na Dolnym Śląsku, mniej na Śląsku Opolskim, jeszcze mniej na Wybrzeżu, a zupełnie go brak na Mazurach.

URUCHOMIENIE

Uruchomienie przemysłu Ziemi Odzyskanych wymagało dużego wysiłku pod każdym względem: brak dostatecznej ilości sił facho-

wych polskich, wrogiej element niemiecki na miejscu, duży stopień zniszczenia zakładów, brak dostatecznych środków finansowych itp.

Pomimo tych trudności, remont i uruchomienie zakładów stale wykazywały duże postępy.

	proc. produkcji ogólnopolskiej
— 218.522 zł. — 1,5	
— 1.304.290 „ — 7,6	
— 3.775.800 „ — 12,8	
— 6.485.800 „ — 16,3	
— 7.052.600 „ — 19,1	

Rezultaty te osiągnięto przede wszystkim dzięki szybkiej reorganizacji zakładów, do których sprowadzono fachowców z Polski centralnej, oraz szkolono nowych pracowników na miejscu. Umożliwiło to usunięcie z fabryk wrogiego elementu niemieckiego, tak że gdy jeszcze w grudniu 1945 r. pracowali 43% Niemców, to już w grudniu 1946 r. ilość ta spadła do 1%.

ODBUDOWA

Skierowano również na Ziemię Ozyksane poważne środki finansowe, celem odbudowy zniszczonych przemysłu chemicznego.

Na odbudowę zakładów przemysłu chemicznego Ziemi Ozyksanych do dnia 31 grudnia 1946 r. wyasygnowano 300.260.000 zł., a więc 29,3% sum, wydatkowanych na potrzeby inwestycyjne przemysłu chemicznego całego kraju. Warto poświęcić trochę uwagi dotychczasowemu osiągnięciu i przewidywanemu rozwojowi niektórych większych zakładów na Ziemiach Odzyskanych.

Fabrykę Elektrod Węglowych „Plania” w Raciborzu przejęto w czerwcu 1946 r. w stanie wielkiego zniszczenia.

Budynki były zniszczone lub spalane w około 60%, zaś urządzenia produkcyjnych brakowało co najmniej 80%.

Pomimo to już pod koniec 1945 r. uporządkowano fabrykę na tyle, że można było rozpalić ocalały piec i przystąpić do wypalania elektrod z istniejących zapasów półproduktów. Do stycznia 1946 r. wypalono około 1.000 ton elektrod, zaspokajając tym potrzeby w pierwszym rzędzie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Główny wysiłek fabryki skierowany był jednak na odbudowę. Termin uruchomienia produkcji elektrod własnych był wyznaczony na październik 1946 r., a w rzeczywistości produkcja została uruchomiona 15 maja 1946 r. Było to wynikiem niezwykle ofiarności personelu fabrycznego. Planowana jest dalsza odbudowa fabryki, tak by w roku 1948 - 1949 miesięczna produkcja wynosiła 2.500 ton elektrod (wobec 505 ton w grudniu ub. r.).

Drugi typ przedsiębiorstw został wybudowany przez Niemców, wyłącznie dla potrzeb wojennych. Są to dawne zakłady I. G. Farbenindustrie Birawa (Kędzierzyn), Blachownia, oraz „Anorgana”. Ponadto w ścisłym związku z pierwszymi dwoma zakładami jest fabryka w Nowym Dworze pod Oświęcimem.

WIELKA CHEMIA

Trzyletni plan gospodarczy przewiduje na tym odcinku swojego rodzaju rewolucję. A mianowicie: stworzyć takie warunki, aby przemysł koksochemiczny mógł lokować swoją produkcję węglopochodnych po cenach korzystnych i z

W ciągu 1945 r. ilość czynnych zakładów w stosunku do ogólnej ilości zakładów przyjętych wzrosła z 24% do 65%.

Rozwój wytwórczości przedstawia wartość produkcji chemicznej Ziemi Odzyskanych w złotych według cen 1937 r.

	proc. produkcji ogólnopolskiej
sierpień 1945 r.	
grudzień 1945 r.	
marzec 1946 r.	
wrzesień 1946 r.	
grudzień 1946 r.	

drugiej strony zapewnić przemysłowi organicznemu tanie surowce i półprodukty krajowe: innymi słowy, stworzyć jak najkorzystniejsze warunki rozwojowe i dla przemysłu koksochemicznego i dla przemysłu organicznego - farmaceutycznego. Ponadto plan trzyletni przewiduje odwrócenie sytuacji również i w wymianie towarowej z zagranicą: zamiast przywozić półprodukty i produkty organiczne — będziemy je wywozić.

Aby tego dokonać, trzeba stworzyć dużą fabrykę półproduktów i na ten cel została przeznaczona dawna fabryka środków bojowych „Anorgana”, obecnie „Rokita”. Wykorzystując tylko część zabudowań będziemy już w 1948 r. wytwarzali szereg półproduktów, opartych na chlorowaniu benzolu i toluolu, a przede wszystkim półprodukty do otrzymania włókna syntetycznego steelonu, będziemy mieli syntezę bezwodnika kwasu octowego i ftalowego, będziemy mieli szereg produktów pochodnych etylenu, a przede wszystkim czteryetylek ołowiu.

Produkcja tej fabryki obliczona jest w pierwszym etapie na 3.500.000 zł. przedwojennych miesięcznie, czyli więcej, aniżeli dają teraz wszystkie fabryki, należące obecnie do Zjednoczenia Przemysłu Organicznego i Farmaceutycznego. Jeżeli zadanie to wykonamy, po

4 - 5 latach ani jedna tona benzolu, toluolu, naftalenu i innych nie zostanie w postaci surowej wywieziona zagranicę.

Stworzenie dużej fabryki półproduktów — nie zamyka możliwości przemysłu chemicznego, dla którego węgiel jest surowcem

SYNTETYCZNE PALIWO I ZWIĄZKI AZOTOWE

Istniejące tu możliwości są wyjątkowo duże i muszą być wykorzystane w całości. Pozostałości fabryk w Nowym Dworze, Kędzierzynie i Blachowni są obiektami, które właśnie te możliwości dają. Plan odbudowy tych fabryk będzie wymagał jeszcze kilku miesięcy studiów, ale już teraz można stwierdzić, że w ogólnych zarysach początkowy ich program wykrywalizował się. Choć Nowy Dwór leży na dawnym terenie Polski, to jednak te trzy fabryki należy łączyć we wszystkich rozważaniach, gdyż winny one tworzyć pierwszy polski na skalę światową kombinat chemiczny.

W Nowym Dworze już montuje się fabrykę benzyny syntetycznej, która najprawdopodobniej oprze się o gaz koksoowniczy. W dalszym ciągu powstanie tu produkcja metanolu, karbidu i w konsekwencji acetyleny oraz jego pochodnych. Gdy zdecydowano się na syntezę kauczuku z acetylenem, to jej miejsce będzie również w Nowym Dworze.

Zakłady chemiczne w Birawie są bardziej zdewastowane, jednak to, co pozostało, predestynuje je na trzecią naszą fabrykę związków azotowych. Jak wiadomo, roczne potrzeby kraju w nawozach azotowych oceniane są na ca 150.000 tys. ton. azotu związanego. Szczytowa zdolność produkcyjna naszych fabryk po całkowitej odbudowie Mościc i rozbudowie Chorzowa oraz uwzględniając produkcję Knurowa i wszystkich koka-

wni, nie przekroczy 100.000 ton. Budowa trzeciej fabryki stanie się konieczna w najbliższej przyszłości.

Birawa wydaje się miejscem najbardziej do tego odpowiednim: fabryka położona jest blisko węgla i koksu, gazociąg Śląsk Górny — Wrocław będzie przechodził obok, uzbrojony teren, kolonia robotnicza, niektóre ocalałe urządzenia (np. wieże azotowe), kanał, zapewniający dostateczną ilość wody oraz spław gotowego produktu. Tu też powinna powstać synteza mocznika oraz szeregu związków azotowych, konieczna dla potrzeb rolnictwa. W trzeciej fabryce, która też znajduje się na Ziemiach Odzyskanych, w Blachowni — ocalały piec systemu Lurgiego do półkoksowania. Jest rzeczą celową, przynajmniej w tym wąskim zakresie, fabrykę odbudować. Jej zdolność przerobcza będzie wynosiła około 72.000 ton węgla rocznie. Da to poza półkokssem, około 10.000 ton benzolu oraz 60.000 ton smoły, która w dalszym ciągu może być poddana uwodornianiu, a gdyby nas nie było stać na taką instalację, to z całą pewnością będziemy mogli zbudować aparaturę do przerobu krakingowego; na tej drodze otrzyma się i benzynę i oleje opałowe.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, rola przemysłu chemicznego na Ziemiach Odzyskanych winna być dla całości polskiego przemysłu chemicznego właściwie dominująca, gdyż tutaj przesunie się punkt ciężkości na wszystkich odcinkach. Naszkicowany program po jego szybkim zrealizowaniu nada naszemu przemysłowi chemicznemu zdecydowany wyraz. Będzie to przemysł, który umożliwi zaspokojenie podstawowych potrzeb kraju, który otworzy nam nowe drogi eksportu, który przyczyni się do podniesienia dobrobytu kraju bezpośrednio i pośrednio. (12)

Z miast i wsi

BYLI SOBIE DWAJ HULTAJE... W zespole 9 majaków państwowych w Wałczu (woj. pomorskie) robotnicy długo i bezskutecznie domagali się remontu czworaków. Administrator wytył maczył im, że nie posiada na ten cel funduszy, co robotnicy przyjęli na dobrą wiarę i gotowi byli zrezygnować ze swych słusznych żądań. Jednakże, gdy na remont 6 - pokojowego mieszkania p. administratora znalazło się sto kilkudziesięć tysięcy zł, poczęło szemrać. Tym bardziej, że dzieci chłopskie nie mają pomieszczenia na szkole i uczyć się w dobrej pogodzie na podwórzu, a w słońcu — jak Bóg da, że zaległych pensji z reguły się nie wypłaca, a na wszelkie upomnienia się p. administrator, zarówno jak inspektor powiatowy, zgodnie grożą „wywózką na blade niedźwiedzie”, że da chy zalekają, a na ścianach rośnie grzyb. Sprawą zainteresował się Z. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych.

DZIEJA SIĘ RZECZY NA ZIEMI I NIEBIE...

Na odpowiedzialność naszej bratniej „Trybuny Pomorskiej” podajemy fakt, w który trudno jest uwierzyć — nawet, gdyby się go osobście stwierdziło. W miejscowości Przechlew istnieje przedszkole, które prowadzi zakonnicę — klaryskę. Żadna z tych zakonnic nie umie ani słowa po polsku, wszystkie natomiast pierwszorzędną władają niemieckim. Dzieci rozumieją jeszcze po polsku, ale odpowiadają już po niemiecku. Być może, a raczej — sądzimy — na pewno, że konicze te są autochtonkami, być może dobrymi, szczerymi Polkami — nie mamy powodu w to wątpić. Niemniej, nie znając języka polskiego, nie mogą uczyć i wychowywać polskich dzieci.

Z TAKIM NAZWISKIEM NIE NALEŻY RZYSKOWAĆ

W Opolu skazany został na 8 lat więzienia urzędnik PCH, oddział w Kluczborku, Tadeusz Pech, który przywłaszczając sobie pół miliona zł.

PARCZEW LEŻY W POLSCE, NIE NA KSIĘZCY

a jednak wieść o zwałczaniu spekulacji nie dotarła tam dotychczas i miejscowi kupcy z całym spokojem sprzedają kukier po 200 zł za kg. Jeszcze tydzień temu brali po 280 zł, przy czym ludzie nie tylko kupowali nie targując się, ale i robili zapasy — wiadomo „trzecia wojna”.

WOLNO MYŚLA — ALE LOGICZNIE Szereg kół PSL w Lubelskim uchwalili ostatnio samorozwiązanie — wieś Bystrzycowice, Piotrowin, Borszówka, Trójjanów.

ZYCIE DOSTARCZA ARGUMENTOW

W Lublinie zakończył się wstępny kurs uniwersytecki. 70 proc. uczęszczających na kurs rekrutowało się spośród dzieci chłopów, (42 proc.) robotników, (13 proc.) rzemieślników (15 proc.). Przy egzaminie końcowym „ściągało się” 6 osób (16 proc.), reszta wykazała duże pojęcia i wysoki poziom.

Nie zapłata — lecz symbol pamięci Ze zjazdu osadników wojskowych w Gorzowie

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Pierwszy Walny Zjazd Związku Osadników Wojskowych, jaki odbył się w Gorzowie w pierwszych dniach lipca br. zadziwił swą liczebnością, nie tylko przybyłych z Warszawy gości (ob. wiceminister rolnictwa Kowalewski, generał Popławski i inni), ale i samych uczestników zjazdu — zdumeli się radośnie świadomością, że ich jest tak wielu. W niewielkim mieście Gorzowie (przed wojną ponad 40 tys. mieszkańców, obecnie 35 tys.) paradował 15-tysięczny pochód. Całe miasto było wspaniale udekorowane, nie tylko dzięki staranności władz miejskich, ale przede wszystkim przez samych mieszkańców, którzy w ten sposób chcieli uczcić bohaterów spod Lenino, Warszawy, Drezna i Berlina.

NAPRAWIAMY KRZYWDY

Tuż za wojskiem szły we wspólnym poczcie sztandarowym partie polityczne: PPR, PPS, SD, dalej związki zawodowe, organizacje społeczne. Największy jednak entuzjazm budziła młodzież trzech organizacji: ZWM, OM TUR i Związku Harcerstwa Polskiego, idąca zgodnie pod rękę przez całą szerokość ulicy.

Hasło: „Zjazd Związku Osadników Wojskowych to manifestacja polskości Ziemi Odzyskanych” — było już nie hasłem, lecz żywą rzeczywistością.

Samy osadnicy, którzy wysłali na zjazd ponad 1.200 delegatów, wrosli już dzisiaj mocno w swoje gospodarstwo. Jest ich na zachodzie ponad 100 tysięcy, nie licząc różnych spółdzielni parafacyjnych.

Naszym osadnikom nie brak kłopotów — i to czasem przykrych. Wtedy, gdy nasi obecni

osadnicy bili się pod Berlinem, lub też służyli jeszcze w wojsku, Ziemię Odzyskaną płądowali szabrownicy, poza tym przyjeżdżali już osadnicy cywili i brali w posiadanie co lepsze gospodarstwa. — Zdemobilizowani wojskowi dostali więc niejednokrotnie gospodarstwa gorsze. Związek Osadników, w miarę wzrostu swoich sił organizacyjnych, naprawia te krzywdy i wiele tysięcy krow i koni niemieckich (ostatnio 17.000 krow) zostało rozdzielonych wyłącznie między członków Związku. Dbają o to nie tylko prezes i wiceprezes: generał Szokalski i pułkownik Belczewski, ale sam Marszałek Rola-Zymierski i generał broni Popławski.

Minister Ziemi Odzyskanych, tow. Wiesław, ostatnio wydał rozporządzenie, że osadnicy wojskowi nie będą płacić za ziemię: „nie jest to zapłata państwa, lecz symbol pamięci o obywatelach, oddających krew i trud Ojczyźnie”.

Pomoc Ministerstwa Rolnictwa również ostatnio zaczyna się uwidocznić. Ob. wiceminister Kowalewski, przemawiając w zastępstwie ob. min. Dąb-Kociola, obiecał osadnikom, że już w przeciągu roku wszystkie akty nadania będą wręczone posiadaczom ziemi.

ANI JEDNEGO NIEMCA

Życie na zachodzie posiada tak szybkie tempo, że z miesiąca na miesiąc widać wielki postęp. Dość powiedzieć, że np. w Ziemi Lubuskiej tak na wsi, jak w miastach nie ma już wcale Niemców. Jeżeli miasto Gorzów nie osiągnęło jeszcze przedwojennej cyfry zaludnienia to tylko dlatego że jest w 30 proc. zniszczone.

Największą fabryką jest tam

fabryka sztucznego włókna, tzw. po polsku stilonu. Jest to włókno podobne do jedwabiu, a wytwarzane ze smoły pogazowej, czy pośrednio z węgla. Włókno to ma wiele zastosowań, począwszy od najbardziej luksusowych damskich pończoch, a skończywszy na szkle ochronnym do aut i spadochronach. Ogromna ta fabryka, w której na razie czynne jest tylko laboratorium, należała ongiś do największego niemieckiego koncernu „I. G. Farben Industrie” i produkowała 3 tony włókna dziennie. Rada Naukowa Ziemi Odzyskanych bada dziś możliwości wznowienia tej produkcji. Gdy to nastąpi, wiele ludzi z centralnej Polski znajdzie tu zatrudnienie.

Lecz nie tylko w przemyśle kryją się skarby Ziemi Lubuskiej. Główne jej bogactwa, to ogromne i niezniszczalne lasy, piękne łąki i żyzne ziemie. Ta żyzność ziemi rzuca się w oczy np. w ponad 1.000-hektarowym zespole majątków „Staniewice”. Mimo że P.Z.N.Z. przejął ten majątek późną jesienią ubiegłego roku, już dzisiaj możemy tam podziwiać piękne niezachwaszone żyta, jęczmiona, owsy, rzepaki itp., a największą sensację budzi sprowadzona z Kanady pszenica ozima, która okazała wielką wytrzymłość na mrozy ostatniej zimy i teraz lśni pełnymi kłosami, które już niedługo zaczną ku ziemi.

Jak na dotychczasowe osiągnięcia P.Z.N.Z. — Staniewice należy uważać za naprawdę chlubny wyjątek

WE WLASNEJ ZAGRODZIE

Wracając ze Staniewic, zatrzymujemy się w jednej z przydrożnych wiosek, obecnie zaludnionych przez repatriantów — z

Wilna. Wieś jest bardzo ciekawie rozplanowana. Gospodarstwa są skomasowane, lecz w ten sposób, że wieś jest skupiona, a nie rozciągnięta kilometrami, jak to się zdarza u nas. Budynki obszerne, mury, rozłożone w czworokąt, o elektryczności i innych urządzeniach nie warto już wspominać — tak są powszechne.

Najważniejsze jest to, że chłopci czują się już dzisiaj tutaj pewnie i nie dają wiarą kłamliwym pogłoskom, które z początku zatrwały im radość posiadania pięknych gospodarstw. Równie ważne jest, że szybkie przywykają do nowoczesnego gospodarowania. Betonowe gnojownie i zbiorniki są czynne, nie więc dziwnego, że buraki cukrowe zapowiadają piękny plon.

W tym to majątku Staniewice gościli w mieszkaniach i świetlicy robotników rolnych. I nie mogli się oprzeć leciutkiemu ukłuciu zazdrości — kiedy to my, Warszawiacy, będziemy tak mieszkali?

(Z)

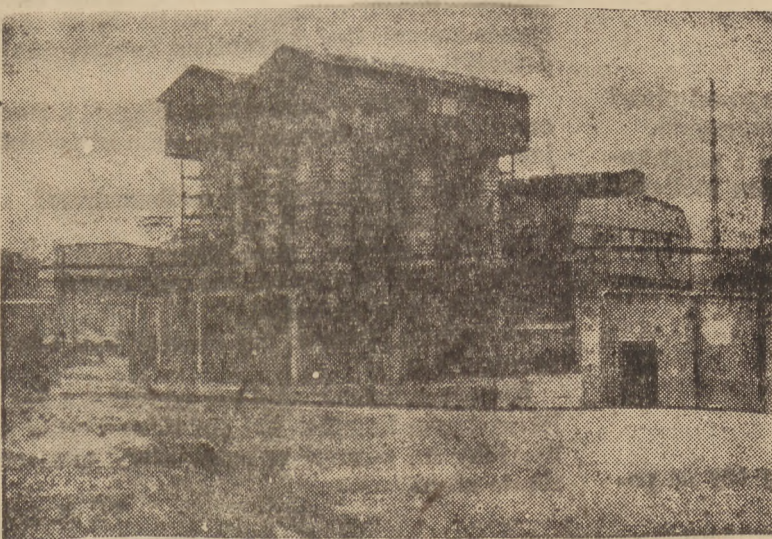
OGŁOSZENIA DROBNE

BRZYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — Sprzedaż Nowy Świat 48 Nowak. 4688

MASZYNY biurowe mechaniczne warsztaty naprawy, Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26. tel. 88 330 1316

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę R.K.U., świadectwo lojalności, odcinek zeznawania. legitymację PPR, matrykę urodzenia Wiśniewski Bolesław, 1534

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie P.R. wydane przy CHPE, Al. Wyzwolenia 13, nazwisko Rowiński Jan. 1533



Zjednoczone Zakłady Chemiczne w Zyrardowie, Dolny Śląsk. Oddział kwasu siarkowego.

Powonienie jest dla zwierząt drogowskazem

Pszczoły tworzą w powietrzu wonne magistrale

Zmysły, którymi natura nas obdarzyła, możemy podzielić na dwie zasadnicze kategorie, na zmysły wyższego i niższego rzędu. Do pierwszych zaliczamy wzrok i słuch, tj. zmysły, które z oddali już sygnalizują nam

obecność przedmiotów otaczającego nas świata. Do drugich — zmysły dotyku, smaku i powonienia. Z tych ostatnich powonienie i smak nazywamy jeszcze zmysłami chemicznymi, gdyż reagują na chemiczne własności ciał. Zmysły te wielu zwierzętom, po zbawionym lub posiadającym nie dość wykształcony wzrok i słuch, umożliwiają odnalezienie pożywienia, lub zabezpieczenie się przed wrogiem.

Owady szukając pożywienia kierują się zapachem kwiatów. Bardzo interesujące doświadczenie w tej dziedzinie wykonał sowecki uczeń, pszczelarz A. Gubin. Ustawił on w polu doświadczalną pasiekę, dokoła której w odległości jednego kilometra rozstawił naczynia ze słodkim syropem. Badając starannie kierunek wiatru stwierdził, że pszczoła, oznaczona przez badacza kolorową kropką, znalazła się spość z syropem, zasygnalizowała cym do ula i wskazała drogę swym towarzyszkom.

Jak odbywa się tego rodzaju sygnalizacja? Oto każda pszczoła — robotnica posiada na końcu odwłoka organ, wydzielający zapach. Lecąc ze zdobyczą wydziela woń, która pozostaje w powietrzu w formie smugi pachnącej i tworzy swego rodzaju wonną magistralę. W ten sposób inne pszczoły, kierując się powonieniem, mogą odszukać pożywienie. Oczywiście droga tego rodzaju nie jest trwała, tym niemniej w dni bezwietrzne i pogodne spełnia swoje zadanie.

Wiele innych zwierząt kieruje się również powonieniem przy

odnajdywaniu pożywienia. Zwierzęta morskie wciągając w nozdrza wodę, wyczuwają zapach, wydzielany przez ciała innych morskich stworzeń. W ten sposób rekin odnajduje dla siebie pokarm, a jego ofiary nie zdają sobie nawet sprawy, że same zdradzają swą obecność. Powonienie zastępuje rekinowi zupełnie słuch i prawie całkowicie wzrok.

Chemia współczesna zna około 400.000 różnych zapachów, odróżnianych przez człowieka. Liczba ta na pewno nie jest ścisła. Ich ilość stale wzrasta, w

miarę rozwoju przemysłu chemicznego. Zwierzęta odróżniają na pewno dużo więcej różnych zapachów.

Pomimo to że powonienie zaliczamy do niższej kategorii zmysłów, spełnia ono w życiu człowieka niezwykle ważną rolę. Pozwala uniknąć niebezpieczeństw przy przyjmowaniu pokarmu lub wdychaniu zatrutego powietrza. Fakt, że organ tego zmysłu ulokowany jest na skrzyżowaniu dróg, wiodących do żołądka i płuc, nie jest bynajmniej kwestią przypadku i również ma swoją wymowę.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja P. M. S. ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 3.000 par rękawic roboczych, jednopalcowych z tkaniny jutowej, którą dostarczy DPMS.

Wszelkie informacje i wzory można otrzymać w godz. 10—13 w Dziale Zakupów DPMS w Warszawie, ul. Leszno 1, II piętro pokój 212.

Ofertry w załakowanych kopertach bez znaków firmowych składać należy w Kancelarii Dyrekcji (I piętro, pokój 111) do godz. 13-ej dn. 24.VII.1947 r. po czym nastąpi otwarcie kopert.

W ofercie należy podać:

- termin wykonania całości zamówienia,
- cenę jednostkową loco Magazynu Centralnego DPMS w Warszawie, ul. Żąbkowska 27/31.

Kwit wadialny na zł 5.000. — należy załączyć do koperty. Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja PMS. zastrzega sobie wybór oferentów, nieważnie nie przetargu i podział zamówienia na kilku dostawców.

1466

PRZETARG

Departament Kwaterunkowo-Budowlany M.O.N. ogłasza przetarg nieograniczony na roboty:

- 1) Remont dachu nad budynkiem Nr 14 na terenie G.W.P. w Rembertowie.
- 2) Roboty remontowo-budowlane w budynku Nr 1 na terenie C.W.P. w Rembertowie.
- 3) Roboty remontowe w bud. Nr 24 na terenie G.W.P. w Rembertowie.

Informacje i druki ofertowe otrzymać można w biurze Dep. Kwat. Bud. M.O.N. ul. Koszykowa 79 blok „C”, pokój Nr 117, od godz. 10 do 13-ej od dnia 6 lipca br. do dnia 16 lipca br.

Ofertry w załakowanych kopertach, bez znaku firmowego z napisem: „Oferta na roboty (wymienić obiekt i rodzaj roboty)” należy składać do skrzynki przetargowej przy drzwiach pokój Nr 117 w dniu 17 lipca 1947 r., godz. 11.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysu. Termin wykonania robót do dnia 15-go września 1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 lipca br. w pokoju przetargowym Nr 11 o godz. 11.30.

Departament kwaterunkowo-budowlany M.O.N. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz bez obowiązku poniesienia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo wyłączenia z przetargu poszczególnych robót, prawo wolnego wyboru oferenta — bez względu na wynik przetargu, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku i prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego, pomiędzy wybranymi oferentami.

1538



Zbiórka wioślarzy na przystani warszawskiej

Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa pływackie Śląska

Dobry wynik Liskówny: 400 m — 6:43

GLIWICE (Obsl. wł.). Na pływackim w Gliwicach rozpoczęły się mistrzostwa Śląska.

W pierwszym dniu zawodów wynikiem godnym podkreślenia jest czas Liskówny („Piast”) na 400 m, st. dow., a mianowicie 6:43.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco: Mężczyźni: 400 m st. dow.:

- 1) Papes („Polonia” Bytom) — 5:46,
- 2) Kaluza („Pogoń” Katowice) — 5:50,
- 3) Fudala („Piast”) — 5:56,1.

200 m st. klas.: 1) Sołtysek („Pogoń”) 3:04, 2) Krause („Piast”) — 3:05,3, 3) Kiecka („Pogoń”) — 3:07.

100 m st. grzb.: 1) Langer („Piast”) — 1:19, 2) Was („Pogoń”) — 1:21,3.

3) Gadzikiewicz („Polonia” Bytom); Sztafeta 3 x 100 m st. zmien.: 1) „Piast” Gliwice — 3:52,5, 2) „Pogoń” — 3:55,9.

Kobiety: 400 m st. dow.: 1) Liskówna („Piast”) — 6:43, 2) Kaletówna („Piast”) — 3:24,2, 2) Hulokówna („Piast”) — 3:30;

Sztafeta 4 x 100 m st. dow.: 1) „Piast” — 6:17,6, 2) „Piast” II — 6:37,7, 3) „Pogoń” — 6:54,2. Liskówna przepłynęła w zwycięskiej sztafecie swoje 100 m w czasie 1:25,1.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu mistrzostw: 1) „Piast” — 444 pkt, 2) „Pogoń” — 279 pkt, 3) „Polonia” — 102 pkt.

Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski 86 zawodniczek na starcie

W Katowicach zakończyły się dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji kobiecej, w których startowało 86 zawodniczek z wszystkich okręgów. Nie był reprezentowany jedynie Wrocław.

Z osiągniętych wyników wymienić należy najlepszy tegoroczny rezultat w rzucie dyskiem — 39,76 m, uzyskany przez Waję — Grotkiewiczą, wyrównanie klubowego rekordu Polski w sztafecie 4 x 100 m przez GKS z Grudziądza (53 sek.) oraz skok wzwyż Mitanowej — 1,45 m, osiągnięty w ramach trójboju.

W pięciu przedbiegach na 60 m zwyciężyły: Heyducka — 8,2 sek., Gburkówna — 9,5 sek., Moderówna — 8,6 sek., Gorzkowska — 8,2 sek. i Wiochówna — 8,5 sek. Niespodzianką było wyeliminowanie Stomczewskiej przez Gorzkowską (HKS Kraków). Z międzybiegów do finału zakwalifikowały się: Heyducka, Gorzkowska, Moderówna, Bronczkówna, Wiczorkówna i Pankówna.

Finał przyniósł emocjonującą walkę między Moderówną i Heyducką. Moderówna na ostatnich metrach wysunęła się na czoło i pierwsza przerwała taśmę w dobrym czasie 7,9 sek. Wyniki:

Finał 60 m: 1) Moderówna (AZS Łódź) — 7,9 sek., 2) Heyducka („Pogoń”) — 8 sek.

Skok w dal z miejsca: 1) Moderówna (AZS) — 2,44 m, 2) Turkowska („Jużak” Szczecin) — 2,31 m. Skok w dal z rozbiegu: 1) Nowakowa (DKS Łódź) — 5,19 m, 2) Moderówna — 4,93 m.

Rzut oszczepem: 1) Sidoradzka („Pomorzanin”) — 35,60 m, 2) Stachowicz (RKS „Legia” Kraków).

Bieg 200 m: 1) Moderówna (AZS) — 27 sek., 2) Stomczewska (DKS Łódź) — 27,4 sek.

Rzut dyskiem: 1) Waję — Grotkiewiczą (DKS Łódź) — 37,76 m (najlepszy tegoroczny wynik), 2) Głazewska („Żywiec” Łódź) — 35,13 m, 3) Stachowicz („Legia” Kraków) — 33,90 m.

Pchnięcie kulą: 1) Waję — Grotkiewiczą (DKS) — 11,02 m, 2) Breguleńska („Siedmiowieżanka”) — 10,80, 3) Peskówna (LKS) — 10,47 m.

Skok wzwyż: 1) Perners (Gdańsk) — 142,5 cm, 2) Borowiec (HKS Kraków) — 142,5 cm, 3) Feinerowska („Pomorzanin”) — 140 cm.

Bieg 80 m p. pl.: 1) Mitan („Legia” Kraków) — 12,9, 2) Peskówna (LKS) — 13,2, 3) Felska (GKS) — 13,7.

Sztafeta 4 x 100 m: 1) GKS (Grudziądz) — 53 sek., 2) „Pogoń” (Katowice) — 54 sek., 3) AKS (Chorzów) — 54,8 sek.

W punktacji drużynowej zwyciężył niespodziewanie GKS (Grudziądz), uzyskując 69 pkt, przed katowicką „Pogonią” — 61 pkt i AZS z Łodzi — 60 pkt.

Państwowa Centrala Handlowa

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W WARSZAWIE

poleca ze swoich składów w Warszawie ul. Bielńska 18

SPREŻYNY DO MATERACÓW

E M A L I A

N A R Z Ę D Z I A

P A P I E R Y P A K O W E

P A P E T E R I E

W O R K I P A P I E R O W E

D R U T Ż A R Z O N Y

O K U C I A B U D O W L A N E

H U F N A L E , H A C E L E

T E K T U R Y

S Z P A G A T P A P I E R O W Y

F A J A N S E

S Z P A C H L Ó W K A

RICHARD WRIGHT SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Przeszło, Janku — usłyszał głos Mary — przepraszam, jestem wariatką. Zachowałam się jak małe dziecko. — Podniosła oczy na Biggera — Nie gniewaj się. To niemądre z mojej strony.

Nie odpowiedział.

— Chodź, Bigger — powiedział Jan tonem który miał wskazywać na idzie mych.

Ujął go pod ramię starając się wypchnąć naprzód, ale Bigger ociągał się. Jan i Mary poszli w stronę wejścia do kawiarni, a Bigger siedział z nimi zmieszany i zły. Jan podszedł do małego stolika koło ściany.

— Siadaj, Bigger.

Bigger usiadł. Jan i Mary przed nim.

— Czy masz ochotę na pieczone kurczę? — spytał Jan.

— Tak, panie — szepnął.

Podrapał się w głowę. Czyż odczyt się przez jeden wieczór mówić „tak panie” i „tak, psze pani” do białych, kiedy przyzwyczajali się do tego całe życie? Zapatrzył się przed siebie, żeby nie spotkać ich spojrzeń. Kiedy kelnerka podszedła, Jan zamówił trzy piwa i trzy porcje kurczęcia.

— Hi, Bigger!

Odwrócił się, zobaczył Jacka, który pozdrowił go ruchem ręki, zapatrzyłony w Jana i Mary. Sztynno machnął ku niemu dłonią. Psiakrew! Jack szybko odskoczył. Bigger rozejrzał się ostrożnie. Przeglądały go się kelnerki i wszyscy goście. Wszyscy go tu znali i dziwili się tak samo, jakby on się dziwił na ich miejscu. Mary dotknęła jego ramienia.

— Czyś tu już był?

Szukał słów, które ukryłyby uczucia.

— Tak, parę razy.

— Bardzo tu miło — powiedziała Mary.

Ktoś włożył monetę w automatyczny fonograf, pociekły tony. Bigger poczuł rękę na ramieniu.

— Hi, Bigger. Gdzieś się podziwiał?

Podniósłszy głowę napotkał śmiejące się oczy Bessie.

— Hi — warknął.

— Przepraszam, nie widziałam, że jesteś w towarzystwie — powiedziała odskakując, ale nie odwracając oczu od Jana i Mary.

— Poproś ją, niech siada z nami, Bigger — powiedziała Mary.

Bessie odeszła do dalszego stolika, gdzie usiadła przy innej dziewczynie.

— Poszła — wy tłumaczył Bigger. Kelnerka przyniosła piwo i kurczęta. — Pycha — zawołała Mary. — Masz tu licznych przyjaciół, Bigger — powiedział Jan — czy nie mam racji? Bigger zawahał się.

— Zdaje się.

Jan i Mary zaczęli jeść. Bigger wziął kawałek kurczęcia i zaczął się z nim porać, ale kiedy spróbował go pożuć, uczuł, że brak mu sily. Można by pomyśleć, że zmieniły się wszystkie jego organiczne funkcje, a kiedy zrozumiał przyczynę tego objawu, tym bardziej nie mógł nie przełknąć. Po dwóch czy trzech kęsach przestał jeść i tylko popijał piwo.

— Jedzże tę kurę — mówiła Mary — dobra.

— Nie chce mi się jeść — wymamrotał.

— Gdyby tak jeszcze piwa? — spytał Jan po długim milczeniu.

Może istotnie lekkie zamroczenie dobrze mu zrobi?

— Owszem — powiedział Jan zamówił nową kolejkę.

— Nie mają tu czegoś mocniejszego od piwa? — Mają wszystko, czego dusza zapagnie.

Jan zamówił więc ćwiartkę rumu i nalał kolejkę. Bigger rozgrzał się. Po drugim kieliszku Jan przemówił:

— Gdzie się urodziłeś, Bigger?

— Na południu.

— Ale gdzie?

— Missisipi.

— Dokąd doszedłeś w nauce?

— Do ósmego oddziału.

— Czemu przerwałeś?

— Zbrakło pieniędzy.

— A gdzie się uczyłeś, na północy czy na południu?

— Głównie na południu. Dwa lata.

— Jak długo w Chicago?

— Oh, przeszło pięć lat.

— Podobna ci się tu?

— Ujdzie.

— Mieszkaś u swoich?

— Tak, matka, brat, siostra.

— Gdzie ojciec?

— Umarł.

— Jak dawno?

— Został zabity w rozruchach, kiedy byłem jeszcze szczeniakiem — tam, na południu.

Znow zapadło milczenie, ale rum pomagał.

— No i co, było jakie dochodzenie?

— Nie, o ile mi wiadomo.

— Co o tym myślisz?

— Nie wiem.

— Słuchaj, Bigger, właśnie o to nam chodzi.

O to właśnie walczymy my, komuniści. Chcemy, żeby ludzie przestali się tak traktować wzajemnie. Jestem członkiem partii. Mary sympatyzuje z nami. Czy nie myślisz, że gdybyśmy się połączyli, ustałoby to?

— Nie wiem — powiedział Bigger, a rum bił mu do głowy — nieprzeliczone mnóstwo białych jest na świecie.

— Czytałeś o chłopcach ze Scottsboro?

— Słyszałem coś niecoś.

— Jak sądzisz, odwaliliśmy chyba kawę dobrej roboty, żeśmy ich nie dali zabić?

— Tak, to w porządku.

— Widzisz, Bigger, my chcemy być waszymi przyjaciółmi.

Nie odpowiedział, opróżnił szklanke, a Jan nalał następną kolejkę. Był już dostatecznie pijany, żeby im patrzeć w oczy. Mary uśmiechała się do niego.

(C. d. n.)